



ANDRÉ NÉL
naczelnik redakcji "L'Humanité"

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu
Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V Bydgoszcz, sobota-niedziela 7-8 czerwca 1952 r. Nr 136 (1202)

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju

odbędzie się w Berlinie w dniach od 1-5 lipca i rozpatrzy sprawy:

- pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego
- natychmiastowego zakończenia wojny w Korei
- wyścigu zbrojeń i zawarcia Paktu Pokoju

PRAGA (PAP). — Światowa Rada Pokoju ogłosiła podpisanie przez jej przewodniczącą Fryderykę Joliot Curie komunikatu treści następującej:

— W dniach 1 — 5 lipca r. zwołuje się do Berlina nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju. Uchwały powzięte ostatnio w sprawie remilitaryzacji Niemiec i próba niedopuszczenia do pomyślnego za-

kończenia rokowań o rozejm w Korei — oto wysoce niepokojące objawy zaostrenia się sytuacji międzynarodowej. Wydarzenia te, jak i wiele innych, z coraz większą wyrazistością świadczą o istnieniu groźby nowej wojny światowej. Równocześnie wysuwane są z różnych źródeł propozycje, mogące zapewnić pokojowe rozwiązanie problemów dzielących świat. Jeśli chcemy uratować sprawę pokoju — konieczne jest znalezie-

nie możliwości realizacji tych propozycji, jak również znalezienie nowych rozwiązań.

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju będzie się kierowała w swej pracy dążeniem do znalezienia wyjścia z sytuacji, w której wydarzenia i do osiągnięcia takiego rozwiązania problemów, które spowodowałyby osłabienie napięcia międzynarodowego.

Komunikat podaje porządek dnia przyszłej nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Porządek ten zawiera następujące punkty:

- 1 Pokojowe rozwiązanie problemów niemieckiego i japońskiego
- 2 Natychmiastowe zakończenie wojny w Korei
- 3 Wyścig zbrojeń, a walka o zawarcie Paktu Pokoju.

We Francji trwa akcja strajkowo-protestacyjna w walce o uwolnienie tow. Duclos — przeciw faszystowskiemu

Metalowcy i robotnicy budowlani w pierwszych szeregach walczących patriotów francuskich — Strajki okupacyjne w licznych fabrykach

PARYŻ (PAP). Rozpoczęta w środę ogólnokrajowa akcja strajkowo-protestacyjna w walce o uwolnienie Jacques Duclos, Stila i innych patriotów, przeciwko faszystowskiemu i wroganemu Francji do agresywnych planów imperializmu amerykańskiego, oraz przeciw okupacji amerykańskiej trwa w całym kraju, przybierając różne formy zależnie od warunków lokalnych.

W części fabryk strajk trwa bez przerwy od środy, w innych przedsiębiorstwach dochodzi do krótkich przerw w pracy, gdzie indziej znów robotnicy ustają na zebraniach, w jaki sposób i w jakim zakresie będą mogli wziąć udział w dalszej walce. Z każdym dniem punkt największego nasilenia akcji strajkowo - protestacyjnej przesuwa się do innych okolic Francji.

W ciągu czwartku głównym wydarzeniem był ruch strajkowy 70 tys. metalowców i robotników innych gałęzi przemysłu w departamencie Nord.

Z doniesień nadeszłych do Paryża wynika, że w piątek największe nasilenie ruchu strajkowego - protestacyjnego zanotowano w departamentach: Loire, Drome i Ardennes. Jednocześnie masy pracujące manifestują nadal swoje stanowisko wobec poczynania rządu Pinay'a — bądź w formie strajków, bądź też drogą zebranych protestacyjnych — w okręgu paryskim i w innych departamentach Francji, zwłaszcza w okolicach Marsylii i Lyonu.

W Denain strajkowała cała 5-tysięczna załoga zakładów przemysłu metalowego Usinor, w Montargis — 4 tys. metalowców. Akcja strajkowa rozwijała się b. intensywnie w Valenciennes, Hautmont i Maubeuge. W Courbevoie strajkujący robotnicy zmusili do wycofania się z fabryki dyrektora, który chwalił się, że „zmiażdży akcję robotniczą” i zwolnił z pracy jednego z działaczy związkowych. W zakładach „Hispano Suiza” w Bois - Colombes robotnicy zabarykadowali się w fabryce i kontynuują strajk. Strajk okupacyjny trwa również w trzech wielkich fabrykach metalurgicznych w Suresnes. Robotnicy kilku fabryk w Argentueil proklamowali strajk nieograniczony, a urzędnicy państwowi różnych kategorii i o różnej przynależności związkowej omówili na wspólnym zebraniu środki akcji protestacyjnej przeciwko aktom bezprawia ze strony rządu i w obronie swych interesów zawodowych. W Boulogne — Billancourt trwa strajk robotników fabryki „Farman”. W St. Ouen strajkują od środy robotnicy wielkiej zakładu odzieżowego Somua, La Vallette i innych. Robotnicy gazowni w Werselu proklamowali strajk 24-godzinny.

W samym Paryżu strajkują nadal liczni robotnicy budowlani. Od środy trwa strajk stołecznej fabryki samochodów. Siop. Robotnicy okupowali fabrykę i postanowili kontynuować walkę aż do zwycięstwa.

W części fabryk strajk trwa bez przerwy od środy, w innych przedsiębiorstwach dochodzi do krótkich przerw w pracy, gdzie indziej znów robotnicy ustają na zebraniach, w jaki sposób i w jakim zakresie będą mogli wziąć udział w dalszej walce. Z każdym dniem punkt największego nasilenia akcji strajkowo - protestacyjnej przesuwa się do innych okolic Francji.

W Marsylii strajkują robotnicy 96 przedsiębiorstw budowlanych i 50 przedsiębiorstw przemysłu metalowego. W Nicei tramwajarzy kontynuują strajk częściowy. Ponadto demonstracyjne przerwy w pracy zanotowano na terenie różnych tamt. przedsiębiorstw. W Tulonie strajkują nadal robotnicy budowlani. Strajkują nadal górnicy korsykańscy, robotnicy w Ajaccio, górnicy kopalni rud w Allegrande, załoga fabryki obuwia w Nancy itd. W Bordeaux strajkowali

niezładowi Salindres (Gard) policja zaatakowała jedną z miejscowych fabryk, jednakże robotnicy przeciwstawili się skutecznie tej napaści i nie dopuścili policji na teren fabryki.

W departamencie Nord (okręg Lille) przyłączyli się do strajku włókniarze i strajkują nadal częściowo pracownicy kolejowi. Trwa też akcja strajkowa w poszczególnych kopalniach węgla. W La Rochelle doszło do kilkakrotnych przerw w pracy wśród dokerów. W Chatillon, Maubeuge i na paryskich dworcach południowo - wschodnich odbyły się krótkotrwałe strajki. Na zebraniach kolejarzy protestowano przeciwko represjom wobec uczestników strajków śródrodowych.

W Niemczech Zachodnich prowadzone są badania nad bronią bakteriologiczną

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że w Niemczech Zachodnich prowadzone są badania nad bronią bakteriologiczną.

Z pobytu delegacji chłopów polskich w ZSRR



Delegacja chłopów polskich na stacji metra moskiewskiego „Komsomolskaja Koleckwaja”
Foto — CAP

Chłopi wsi pomorskiej wrócili z wycieczki do ZSRR

W dniu 6 bm. w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR w Bydgoszcy odbyło się spotkanie uczestników wycieczki chłopów naszego województwa do Związku Radzieckiego z aktywem wojewódzkim KW PZPR.

W czasie spotkania uczestnicy wycieczki podzielili się swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR, gdzie zwiedzili liczne kolchozy i ośrodki maszynowo-tractorowe.

Tow. Cendrowski, kierownik grupy, mówił o tym, jak wielkie wrażenie zrobiło na nich serdeczne powitanie wycieczki przez przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa Związku Radzieckiego, Ambasady Polskiej i ludności Moskwy.

Duże zainteresowanie wśród uczestników wycieczki wzbudziły MTS-y,

zadziwiający swym wyposażeniem w maszyny rolnicze, traktory i kombajny oraz ogromne kolchozy, liczące ponad 3.200 ha, posiadające własne elektrownie, przedszkola, żłobki itp. Uczestnik wycieczki Krzyżanowski z Lubania, pow. Aleksandrów Kuj., dzieląc się swymi wrażeniami m. in. powiedział:

— Kiedy gromada wybrała mnie na delegata, kułscy rozpoczęli wrogą robotę opowiadając rozmaite brednie o Związku Radzieckim. Przekonałem się naocznie, że takiego bogactwa narodowego jak w Związku Radzieckim nie widziałem, a nawet nie słyszałem o nim, choć żyję 53 lata. Wracając do swych gromad będziemy przynosili prawdę o Związku Radzieckim do mas chłopskich, będziemy mówili im, co sami na własne oczy widzieliśmy.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili m. in. najlepszą stadninę koni Związku Radzieckiego i szereg innych stacji hodowlanych.

Tow. Lewandowski, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Kościelcu, pow. Inowrocław, oświadczył:

— Byliśmy w miejscowościach, gdzie za czasów carskich były pustynie i panowała susza. Dziś tereny te są zagospodarowane, nawadniane specjalnymi maszynami i urządzeniami. Pšenica na nich wydaje ponad 80 q z ha.

Spółdzielni produkcyjna, w której jestem przewodniczącym, została wyróżniona. Uważałem, że już wszystko w niej zostało zrobione. Jednak, jak się przekonałem, jeszcze dużo mamy w niej do roboty, dużo pracy jeszcze musimy włożyć, aby dorównać ona kolchozom radzieckim.

Uczestnicy wycieczki zapewnili, że po powrocie do swoich gromad wykorzystają doświadczenia, zdobyte w Związku Radzieckim, w celu założenia spółdzielni produkcyjnych.

— Musimy wyprzedzić w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych chłopów z województwa rzeszowskiego — mówili — i pierwsi zameldować Komitetowi Centralnemu naszej Partii o założeniu spółdzielni produkcyjnych w tych gromadach z których pochodzimy, a w których nie ma jeszcze gospodariki zespołowej.

— A my — oświadczyli spółdzielcy — w oparciu o doświadczenia kolchozów jeszcze bardziej wzmocnimy nasze spółdzielnie produkcyjne, aby były przykładem gospodariki socjalistycznej i aby pomogły w socjalistycznej przebudowie wsi pomorskiej.

Uczestnicy wycieczki chłopów do ZSRR w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — W czwartek wieczorem odbyło się w Prezydium Rady Ministrów spotkanie z delegacją chłopów polskich, która powróciła z wycieczki do Związku Radzieckiego.

Na spotkanie przybyli: Członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Premier Józef Cyrankiewicz, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski i Edward Ochab, wice-

prezes Rady Naczelnej ZSP wicepremier Korzycki, wiceprzewodniczący PKPG — wiceprezes NKW ZSL — Stefan Ignar, członek Prezydium NKW ZSL — minister Rolnictwa Jan Dąb - Kociół, sekretarz NKW ZSL — Aleksander Juskiewicz, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — Edmund Pszczołkowski i prezes ZSCh — sekretarz NKW ZSL Ozga-Michalski.

Rząd Pinay'a stosuje metody Li Syn-mana

List Jacques Duclos do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Herriota

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanité” ogłosił wyjątki z listu Jacques Duclos do przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego Edwarda Herriota.

W liście tym Duclos stwierdza, że został bezprawnie aresztowany, ponieważ rząd chce się go pozbawić jako jednego z przywódców opozycji i w tym celu używa metod stosowanych przez reżim Li Syn-mana w Korei Południowej.

Następnie Duclos demaskuje kłamstwa zawarte w raporcie oficera policji Verdavaine, który aresztował go wraz z żoną w dniu 28 maja br.

— Cała ta sprawa — pisze Duclos — jest nikczemną prowokacją policyjną. Lecz mimo wiertnych kłamstw, zawartych w raporcie Verdavaine, władze trzymają mnie bezprawnie w więzieniu, chociaż jestem deputowanym Zgromadzenia Narodowego.

W zakończeniu Duclos pisze: — Postanowiłem zakomunikować panu wszystkie te fakty, dlatego, iż dowodzą one, że przy tego rodzaju metodach stosowanych przez władze policyjne i ministra sprawiedliwości zaden obywatel nie może mieć pewności, iż nie będzie ofiarą takich samych machinacji. Uważam, że w imię interesu demokracji, pokoju i w imię ocalenia Francji trzeba natychmiast pozbawić się rządu, który stosuje podobne metody”.

Produkujemy rocznie już ponad 10 tys. samochodów

Wicepremier dr. Jedrychowski o rozwoju komunikacji i produkcji samochodowej w Polsce

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 bm. rozpoczął się w Warszawie ogólnopolski zjazd naukowo - techniczny, zorganizowany przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji oraz Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego. Zjazd poświęcony jest zagadnieniu stworzenia odpowiedniego zaplecza technicznego dla taboru samochodowego.

W obradach biorą udział m. in.: wiceminister Transportu Drogowego i Lotniczego Burgin, wiceinż. Kolei — Balicki, dyr. C. Z. Sprzętu Samochodowego — Gdulewski, liczni naukowcy, przodownicy pracy i wybitni fachowcy z dziedziny obsługi i napraw sprzętu samochodowego.

Na zjazd przybył wicepremier dr. Stefan Jedrychowski, który wygłosił krótkie przemówienie. Mówca podkreślił, że mamy dziś w Polsce niemal 3 razy więcej samochodów niż przed wojną; a w przeliczeniu na jednego mieszkańca — prawie 4 razy

więcej. Nasz przemysł samochodowy produkuje rocznie ponad 10 tysięcy samochodów, a liczba ich wzrasta będzie z roku na rok.

W przeciwieństwie do licznego i sprawnego taboru samochodowego, jego zaplecze techniczne jest „waskim gardłem” naszej motoryzacji. Po rządach kapitalistycznych odziedziczyliśmy bowiem niewielkie, rozdrobnione i zacofane placówki obsługi i napraw taboru. Znaczna część tych zakładów została zniszczona w czasie wojny.

Musimy zmienić ten stan rzeczy, rozbudować i przebudować zaplecze techniczne dla taboru samochodowego. Musimy oprzeć się na zasadach planowości i w tej dziedzinie wykorzystać wszystkie ostatnie zdobycze nauki i postępu technicznego, przede wszystkim stosując w jak najszerszym stopniu bogate doświadczenia Związku Radzieckiego.

Protesty w Ameryce przeciw „układowi ogólnemu” i aresztowaniu J. Duclos

NOWY JORK (PAP). — Amerykańska partia robotnicza wystąpiła z żądaniem przeprowadzenia w senacie Stanów Zjednoczonych dyskusji nad wojennym „układem ogólnym” zawartym przez rząd mocarstw zachodnich z reżimem Adenauera.

Komitet Obróńców Pokoju stanu Maryland wystosował do senatora Butlera telegram, w którym stwierdza, że „układ ogólny” stwarza niebezpieczeństwo wybuchu wojny. Komitet wzywa rząd Stanów Zjednoczonych, by wystąpił z inicjatywą natychmiastowego wszczęcia rokowań przedstawicieli czterech wielkich mocarstw w celu opracowania „paktu pokojowego” ze zjednoczonymi, mi-

lującymi pokój i demokratycznymi Niemcami.

NOWY JORK (PAP). — Z Rio de Janeiro donoszą, że sekretarz Komunistycznej Partii Brazylii L. Prestes wystosował do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej depeszę, w której w imieniu Komunistycznej Partii Brazylii i narodu brazylijskiego wyraża kategorię czyny protest przeciwko bezprawnemu aresztowaniu Jacques Duclos przez władze francuskie.

Również sekretarz Komunistycznej Partii Urugwaju E. Gomez wystosował do prezydenta Republiki Francuskiej Aurioła depeszę z protestem przeciwko bezprawnemu aresztowaniu Duclos.

Wysocy komisarze obiecują Adenauerowi przywrócenie praw organizacjom hitlerowskim: NSDAP-SS-SA-Gestapo

BERLIN (PAP). Jek donosi agencja ADN z Bonn, rząd niemiecki w związku z podpisaniem wojennego „układu ogólnego” otrzymał od komisarzy alianckich listowne zapewnienie, że z chwilą wejścia w życie tego układu, utraci moc obowiązująca w Niemczech Zachodnich proklamacja sojusznicza nr 2. Proklamacja ta stwier-

dziła, że rozwiązane zostają i zakazane partia hitlerowska (NSDAP) oraz Gestapo i formacje SS, SD i SA wraz ze wszystkimi stowarzyszeniami militarnymi.

Tym samym — jak podkreśla agencja ADN — partia hitlerowska i wspomniane organizacje odzyskują legalne podstawy istnienia.



Szkolna komisja konkursowa Liceum TPD w Bydgoszczy przygotowuje się do ostatecznej oceny współzawodnictwa

czony ławki. Klasa nie zwróciła uwagi na fakt, że są w niej tacy, co nie szanują własności społecznej. Ten ostatni fakt w poważnym stopniu obniża osiągnięte wyniki.

O ile tych „ale” nie ma w klasach IXa, IXb, gdzie szczególnie dobrze zorganizowana jest samopomoc w nauce, gdzie dąży się do wykorzystania każdej minuty lekcyjnej, gdzie szanuje się sprzęt szkolny, gdzie bierze się udział i w sporcie, rozwija się życie kulturalno - imprezowe — to jest ich niezliczona ilość w klasie Xb, gdzie nie nadzwyczajnie wygląda przygotowanie do egzaminów promocyjnych, gdzie były nawet wypadki wagarowania, na co klasa nie potrafiła zareagować, gdzie w klasie spotkać można nieporządek, porzucenie papieru, niewytartą tablicę.

Tych niedociągnięć nie równoważy oczywiście fakt, że klasa bierze żywy udział w życiu artystycznym.

Posiedzenie szkolnej komisji kon-

kursowej to sprawa poważna. Chodzi przecież nie tylko, aby zarejestrować wypadki, ale i o to, by je przeanalizować, zwrócić klasom pozostającym w tyle uwagę, rozpoznać, przekazać słabszym doświadczenia klas silniejszych.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie szkolnej komisji konkursowej. Jak dotychczas na pierwsze miejsce wybijają się klasy IXa i IXb, najslabiej jest z klasami IXc i Xb.

Następnego dnia z nadawanej podczas przerwy przez radiowęzeł szkolny audycji wszyscy dowiadują się o aktualnym stanie przebiegu międzyklasowego współzawodnictwa, o osiągnięciach klas, o brakach, które należałoby usunąć.

Za kilka dni odbędzie się ostateczne posiedzenie szkolnej komisji konkursowej, które oceni już całokształt przebiegu współzawodnictwa — sformułuje wnioski, które komisja

przedstawi na ogólnoszkolnym zebraniu młodzieży.

Ocena przedstawiona przez komisję na zebraniu ogólnym musi być wszechstronna i sumienna.

O zwycięstwie decydują przecież nie tylko formalne wyniki jak ilość „db”, czy „bdb”, ilość rozegranych meczów, ilość gazetek, czy wykonanych prac społecznych.

Pod uwagę trzeba przecież wziąć przede wszystkim aspekt wychowawczy pracy: jak klasy pracowały nad pozostającymi w tyle, jak ich podciagały, jak walczyły z bumelanctwem, jak walczyły o wyrobienie należytego podejścia ucznia do szkoły, o obowiązki szkolne, o osiągnięcia patriotów — Tadeusza Kościuszki, Jędrzeja Śmigły-Rydzkiego, Mariana Bućki i innych, na dziełach naszych wielkich pisarzy — Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Prusa, Żeromskiego, uczęli się miłości ojczyzny, uczęli dumy z jej postępowej tradycji, jak walczyły do pracy kolegów dotychczas biernych, pozostających na uboczu, czy wykazywały inicjatywę, szukały i stosowały nowe formy pracy itp. Trzeba będzie ocenić i pokazać jak w toku współzawodnictwa rośli ludzie, jak zmieniła się wewnętrzna postawa całej młodzieży.

Dokonywanie takiej głębokiej oceny jest rzeczą niełatwą. Jednak dla komisji, które tak jak szkolna komisja konkursowa Liceum TPD w Bydgoszczy kontrolowały przebieg współzawodnictwa na bieżąco i przez swoje meldunki pomagały klasom, sygnałizowały słabe punkty, przekazywały osiągnięcia dokonanie ostatecznej wszechstronnej oceny, nie sprawi na pewno trudności.

Podziękowanie Marszałka Rokossowskiego za listy młodzieży

WARSZAWA (PAP). — W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka młodzieży szkolna szereg szkół podstawowych nadesłała do Marszałka Polskiej Kon-

stantego Rokossowskiego znaczną ilość listów z pozdrowieniami. W odpowiedzi na listy Marszałek Rokossowski przesłał do prasy następujące podziękowanie dla młodzieży:

„Serdecznie dziękuję wszystkim dzieciom za pozdrowienia nadesłane na moje ręce z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Ze swej strony życzę młodzieży szkolnej szkodliwych pomysłów zakończenia roku szkolnego i dobrego odpoczynku w czasie wakacji. Ważniejsze i pomnażające szerokie przodowników w nauce, pogłębiające uczucia miłości i przywiązania do naszej kochanej Ojczyzny i jej Pierwszego Obywatela Prezydenta Bolesława Bieruta — najlepszego Przyjaciela i Opiekuna młodzieży szkolnej”.

Minister Obrony Narodowej
(-) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Złodzieje mienia społecznego skazani na długoletnie więzienie W ciągu roku ukradli ponad 1.200 kg kauczuku naturalnego

WARSZAWA (PAP). Warszawski Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Piastowie rozpoczął w trybie dorocznego sprawozdania z działalności sądu skazania na więzienie przestępców z Zakładów Przemysłu Gumowego „Piastów”.

W okresie od stycznia 1951 r. do kwietnia 52 r. zanotowano na terenie zakładu znaczną ilość zwrótot produkowanych tam półfabrykatów gumowych, jak pasy pędne, pasy do transporterów węglowych i inne. Przeprowadzone w laboratorium zakładowym badania ujawniły, że część produkcji nie nadaje się do użytku lub wykazuje znaczne pogorszenie jakości, ponieważ zawiera ciała obce lub wykazuje mniejszą odporność na działanie kwasów.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że wśród pracowników walowni znalazło się kilku złodziei kauczuku, stanowiącego zasadniczy element produkcji. Złodziejami mienia społecznego byli oskarżeni, którzy systematycznie z mieszanek przygotowa-

nych do walcowania kradli znaczne ilości kauczuku naturalnego.

Ogromną szkodliwość czynu oskarżonych potęgował jeszcze fakt, że dla zatarcia śladów przestępstwa pozostałe w kotłach po skradzeniu kauczuku składniki chemiczne wypywiali do innych kotłów, zmieniając skład chemiczny ich zawartości. Wskutek tego część produkcji nie zawierała odpowiedniej ilości kauczuku i była zepsuta.

Jak wykazał przewód sądowy, w okresie roku złodziejska szajka ukrała łącznie 1234 kg. cennego surowca, kauczuku naturalnego oraz obniżyła znacznie jakość wyrobów produkowanych przez zakłady.

Uznając winę oskarżonych za w pełni udowodnioną, Warszawski Sąd Wojewódzki skazał: Jana Sowińskiego i Władysława Górniaka na kary po 12 lat więzienia, Józefa Sowińskiego na 10 lat więzienia, Bronisława Kopicę, Józefa Kwiatkowskiego i Józefa Kaczorowskiego na kary po 8 lat więzienia, Jana Szotę na 7 lat i Zygmunta Wypychę na 6 lat więzienia.

Lud Francji walczy

Szeroka, obejmująca wszystkich patriotów francuskich akcja przeciwko faszyzmskim metodom rządu francuskiego trwa. Od Alp po Atlantyk, od Pirenejów po Ręby masy pracujące Francji domagają się uwolnienia ich przywódcy, Jacquesa Duclosa, bohatera francuskiego ruchu oporu w latach walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

Akcja ta przybiera różne formy, ale jeden cel jej przyswleca: powstrzymać falę faszyzmu, której jakże widomym znakiem było wtrącenie do więzienia Andre Stilla, redaktora naczelnego „Humanite”, w parę dni później Jacques Duclos, sekretarz Komunistycznej Partii Francji i ostatnio wielu wybitnych działaczy francuskich związków zawodowych, CGT.

W śróde wybuchły w całej Francji potężne strajki. Nie przystąpili do pracy hutnicy z Francji wschodniej, liczne podłogi nie wyruszyły w drogę, niektóre węzły kolejowe były całkowicie uakierunkowane. Wiele portów jak np. port w Rouen były nieczynne w wyniku przystąpienia do strajku dozerów. Raz jeszcze reakcja francuska mogła się przekonać, że ani terrorem, ani groźbami, ani kłamstwami nie uda jej się zastraszyć, oszukać masy pracujących Francji.

Pinay, premier — kolaborant,

który ma wprawę w wycieraniu salomonów okupanta, pragnie za wszelką cenę zdławić opór narodu francuskiego, za wszelką cenę zmusić go do milczenia. Korzysta on w swej akcji z pełnego poparcia przywódców wszystkich partii burżuazyjnych. Pisma gaullistowskie wystawiają mu laurki za aresztowanie Stilla i Duclosa, chwala za strzały oddane do francuskich patriotów, którzy demonstrowali przeciwko przybyciu Ridgway'a generała — mordercy. Szczególnym poparciem cieszy się Pinay ze strony kierownictwa partii socjalno-demokratycznej, które całe swe doświadczenie w walce przeciwko klasie robotniczej oddało na jego usługi.

Postępowy dziennik francuski „Ce Soir”, komentując nagonkę prowadzoną przez prasę reakcyjną przeciwko siłom patriotycznym pisze: „Lektura prasy inspirowanej przez odpowiednie wydziały sztabu Ridgway'a świadczy o ogromnym znaczeniu ruchu, który dopiero się zaczyna. Świadczy ona również o strachu ludzi, którzy w naszym kraju prowadzą politykę wojny i katastrofy.

Pinay i jego protektorów spotyka srogi zawód. Wbrew ich powiednioniu, wbrew ich buńczuczny wypowiedziom walka ludu francuskiego trwa i nie jest w stanie jej wstrzymać, nie jest

w stanie wstrzymać patriotów francuskich od skupienia się wokół Komunistycznej Partii Francji, partii Thoreza, która zawsze w ciężkich dla Francji chwilach przewodziła narodowi w jego walce. Jakże charakterystyczne jest, że właśnie dziś, gdy każdy komunistę francuski może być lada chwila wtrącony do więzienia przez faszystowskich oprawców Pinay'a, napływają masowo zgłoszenia do Komunistycznej Partii Francji. Są to zgłoszenia patriotów, którzy nie chcą stać na uboczu, którzy w chwilach decydujących dla Francji chcą być szeregowymi tej potężnej armii pokonania i wolności, jaką jest Komunistyczna Partia Francji. Jakże charakterystyczne jest, że właśnie dziś, gdy cenzura francuska, usiłując zagłuszyć głos prawdy, raz za razem konfiskuje organ Komunistycznej Partii Francji, „Humanite”, rosną nakłady tego pisma, rośnie rzesza jego czytelników. Jakże charakterystyczne jest, że we wszystkich strajkach, we wszystkich demonstracjach, organizowanych przez francuskich komunistów, coraz liczniejszą udział biorą ludzie niezwiązani z żadną partią, lub nawet członkowie innych partii.

Wszystkie te wydarzenia potwierdzają, że Komunistyczna Partia Francji jest najpotężniejszą partią we Francji, jest jedyną we

O systematyczne wykonywanie planów dostawy żywca i mleka

WIĘCEJ TROSKI O TERMINOWE DOSTAWY MLEKA

Od ukazania się ustawy o obowiązkowych dostawach, ilość dostarczanego mleka w pow. włocławskim systematycznie wzrasta.

Według ostatnich danych ilość chłopów dostarczających mleko zwiększyła się o 500, a ilość dowozzonego mleka o 22 tys. litrów. Najlepiej wywiązuje się z obowiązkowych dostaw mleka gmina Piaski, w której ilość dostarczanego mleka w porównaniu z okresem poprzednim wzrosła przeciętnie o 30 proc.

Do Zlewni w Kruszyńcu dowożą mleko gromady Nowa Wieś, Markowo, Debiec i Poddebiec. Dowodem, że w tych gromadach obowiązkowa dostawa mleka przebiega sprawnie, niech będzie porównanie, że w lutym br. do zlewni w Kruszyńcu dostarczono 27 tys. litrów, a w ciągu maja blisko 50 tys. litrów.

Jednym z produjących dostawców w Kruszyńcu jest Mieczysław Gołębiewski, który na 5 ha ma 3 krowy i dostarcza przeciętnie po 20 l mleka dziennie.

A np. Józef Kręcicki, który ma 7 ha i 3 krowy, nie dostarcza jeszcze w ogóle mleka. Co do Prez. GRN? Przecież ustawa o obowiązkowych dostawach mleka musi być przestrzegana przez wszystkich.

Słabo przebiegają obowiązkowe dostawy mleka w gminach Baruchowo, Lubień, Dobiegniewo i Łęg. Prezydja GRN nie zajęły się energicznie tą akcją, pracując za mało w tym kierunku, uważając, że skoro obowiązkowe dostawy reguluje ustawa, to nie trzeba już nad tym pracować. Wyrazem pewnej beztroski jest np. fakt, że dotychczas jeszcze nie otrzymali terminaryz miesięcznych dostaw delegaci CUSIK w gminach Kłaba, Pyszkowo, Falborz i Przedecz. Za mało także pracują sami gminni delegaci CUSIK, którzy nie orientują się dokładnie, jak wyglądają dostawy mleka w poszczególnych gromadach.

B. M.
WZOROWO WYKONUJĄ OBOWIĄZEK DOSTAWY ŻYWCA

Gmina Wielkowo, pow. Sepólno, produkuje w obowiązkowych dostawach żywca. Najgorzej przebiega ta akcja w gm. Więcbork na skutek nie dostatecznej jeszcze pracy aktywu gminnego.

Wielu jest jednak chłopów pracujących w pow. sepoleńskim, którzy wzorowo wywiązują się z obowiązkowych dostaw żywca.

Np. Franciszek Tomasiak ma 10 ha z gm. Wąldowo i wykonał już swój plan roczny z poważną nadwyżką, dostarczając zamiast wyznaczonych 280 kg — 510 kg żywca.

W rocznicę podpisania deklaracji o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie

BERLIN (PAP). — W związku z drugą rocznicą podpisania w Warszawie przez przedstawicieli rządów Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polskiej deklaracji o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy polskiej-przyjaźni między narodami.

W obszernym ilustrowanym artykule pod tytułem: „Wieczysta przyjaźń między narodami niemieckim i polskim” dziennik „Neues Deutschland” stwierdza, że stosunki między NRD a Polską rozwinęły się w serdeczną przyjaźń, służącą interesom

obu narodów i sprawie zachowania pokoju.

Każdy Niemiec, kochający swoją ojczyznę — pisze dalej dziennik — powinien starać się jak najusilniej, by nigdy już nie odżyło zarzewie niezgody między Niemcami a Polską, podsycające od wieków przez junkrów i militarystów. Bońska klika Adenauera i jej poplecznicy, którzy podejmują zbrodnicze próby zakłócenia przyjaźni stosunków niemiecko-polskich, są wrogami narodu niemieckiego, gdyż wywołują świadome niebezpieczeństwo nowej wojny. Pokojowa ludność niemiecka nie dopuści jednak nigdy do tego, by zdrzący bońscy byli w stanie zrealizować swe nikczemne plany.

Również średniorolny Witkowski z Zakrzewia w gm. Więcbork na roczny plan 336 kg oddał w maju 15 bekonów i 2 szt. mięsno - stonlowe. Oprócz tego do końca br. postanowił zakontraktować i sprzedać Państwu jeszcze 4 bekony.

Pomyślnie przebiega obowiązkowa dostawa żywca w gm. Brzozie, pow. Brodnica. Chłopi pracujący widzą korzyści płynące z obowiązkowych dostaw, starają się przed terminem i z nadwyżką wykonać swe plany.

Do takich należy właśnie Anna Łaniewska z Augustowa, która plan dostawy żywca wykonała już w 450 proc., Antoni Stempki z Jandówka w 400 proc., Antoni Stempki z Jandówka w 400 proc., Stanisław Marekewski z Zembra w 200 proc. i wielu innych.

Spośród gromad należących do gm. Brzozie na pierwsze miejsce wysunęła się gromada Trepli, która plany dostaw za marzec i kwiecień wykonała z nadwyżkami.

Józef Markowski

W GMINIE SMOLNO Powiat toruński nie należy do produjących w obowiązkowej dostawie żywca. Ma on jeszcze wiele braków, chociaż ogólnie plan skupu w ub. trzech miesiącach wykonywał.

Niedociągnięcia takie znaleźć można np. w gm. Zelgno, gdzie 9 chłopów nie wykonało swych planów dostaw żywca za ub. miesiąc, w gm. Łubianka 11 chłopów, w gm. Smolno aż 63 chłopów nie wywiązało się całkowicie ze swych planów. Podobnie wsterki są i w innych gm. powiatu toruńskiego.

W większości wypadków niepełne wykonanie planów dostaw żywca ma swoje przyczyny w tym, że GRN i KG i ZSCh zaniedbują nieco tę sprawę.

Np. w gm. Smolno niektórzy chłopów nie wykonali planów obowiązkowych dostaw, a Prez. GRN wydał im zezwolenia na ubój, który nie zawsze idzie na własne potrzeby. Tak było np. z Janem Dziedzicem z Cegielnika, Józefem Górskim z Czarnych Błot i in.

Prezydium GRN w Smolnie musi się więcej zatroszczyć o wykonanie planów obowiązkowych dostaw żywca. Każdy z chłopów musi ze swych obowiązków wywiązać się w terminie. A KG widząc niedociągnięcia musi pomóc w usunięciu ich.

Marian Ziółkowski

Skup mleka wzrósł w całym kraju

WARSZAWA (PAP). — Na naradzie w Ministerstwie Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego z udziałem ministra Minor i wiceministra Zawadzkiego podsumowane zostały pierwsze doświadczenia realizacji dekretu o obowiązkowych dostawach mleka.

Od chwili wprowadzenia ustawowego obowiązku, dzienny skup mleka wzrósł w całym kraju, powodując poprawę zaopatrzenia ludności miejskiej. Dość znacznie wzrosła też liczba stałych dostawców mleka do zlewni gromadzkiej, choć poważną część rolników objętych tym obowiązkiem nie rozpoczęła jeszcze dostaw.

Wyjazd delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Pracy

WARSZAWA (PAP). — Opuściła Warszawa, udając się do Genewy delegacja polska na 35 sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy. Na czele delegacji stoi wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, Leon Chajna.

Dementi Polskiej Agencji Prasowej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 4 czerwca br. część prasy francuskiej zamieszczała za Francuską Agencją Prasową (AFP), z powołaniem się na hilerowski „Der Schlesier” falsyfikat w postaci wywiadu udzielonego rzekomo korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej i korespondentowi „Kuriera Warszawskiego” przez Generalissimusa Stalina.

W związku z powyższym Polska Agencja Prasowa stwierdza, że jest fałszerstwem i kłamstwem zmyślnym od początku do końca, a skwapliwie rozpowszechnianym w celach jawnie prowokacyjnych przez francuską agencję, jakoby korespondent PAP zwracał się do Generalissimusa Stalina i uzyskał od niego jakikolwiek wywiad.

Ponadto „Kurier Warszawski” — jak wiadomo — nie istnieje już od niemal 13 lat.

Ten ordynarny falsyfikat sfałszykowany został przez „Der Schlesier” — szmatławiec wydany za amerykańskie pieniądze przez hitlerowskich odwetowców w Niemczech Zachodnich.

Dalsze zwiększenie obrotów handlowych między Polską a Finlandią

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 czerwca br. został podpisany w Warszawie protokół dodatkowy do polsko - fińskiej umowy handlowej, przewidujący dalsze zwiększenie obrotów handlowych między Polską a Finlandią w 1952 roku.

Igor Neverly

Rece wyciągnięte po książkę

W najbliższym czasie rozpoczniemy na łamach „Gazety” druk powieści Igora Neverly pt. „Pamiętnik z Celulozy”. Akcja tej powieści jest ściśle związana z miastem rodzinnym Juliana Marchlewskiego — Włocławkiem i z jego rewolucyjną klasą robotniczą, która w przeszłości zawsze wysoko wznosiła sztandar walki z niekimi i wyzyskiem kapitalistycznym, czy to pod panowaniem carskim, czy w okresie faszystowskich rządów sanacji. Igor Neverly w swym dziele wystawił piękny trwały pomnik walce robotników włocławskich o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Interesujące szczegóły o pracy nad „Pamiętnikiem z Celulozy” wyjął wybitny pisarz podczas ostatniej Ogólnokrajowej Rady Bibliotekarzy w Warszawie, zwolanej na zjazd po ogłoszeniu uchwały Prezydium Rządu w sprawie utworzenia Rady Czytelnicwa i Książki. Uchwala, obrazująca ogromną troskę władzy ludowej o rozwój kulturalny narodu.

W obradach, które toczyły się w sali kolumnowej Rady Państwa, uczestniczył autor „Pamiętnika z Celulozy” — jako przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. Zabierając głos podzielił się z wybranymi m. in. uwagami na temat swego pobytu we Włocławku podczas zbierania materiałów do „Pamiętnika”, o swych spotkaniach z robotnikami włocławskimi.

Zamieszczone poniżej fragmenty przemówienia Igora Neverly niech będą pewnego rodzaju słowem wstępem do jego powieści, która niewątpliwie wzbudzi najszersze zainteresowanie Czytelnicwa „Gazety”.

Przypominając ściśle więzy łączące literatów i bibliotekarzy polskich we wspólnej pracy nad kształtowaniem świadomości mas czytelników, Igor Neverly powiedział:

„Jeżeli stanęliśmy wobec nowych bohaterów i nowych czytelników w gąszczu nieznanych tematów na niezbadanym terenie akcji, to i wycie musieli przechodzić podobny okres przewycięzania starych nawyków i treści, ten trudny okres szukania nowego. Co do nas, nie przyszło to łatwo. Z żarliwością odkrywaliśmy, badaliśmy, zbieraliśmy, badaliśmy, zbieraliśmy...”

„Wierzę mocno — stwierdził mowa — że w niedalekiej przyszłości będziemy mieli piękną, bogatą literaturę realizmu socjalistycznego. Tak będzie nie tylko dlatego, że przede wszystkim usilnie pracujemy nad własnym uswiadomieniem politycznym i kształtem artystycznym, nie tylko dlatego, że przychodzą i przychodzą będą liczne młode kadry literackie z ludu — stanie się tak dlatego, że znikły przystawki, jakże szkodliwe zastrzeżenia pisarza. Pisarz odnajduje w sobie siłę i wolę do wykonania swego zadania, bo wie, że się wznosząc, pracą i walką milionów ludzi...”

Igor Neverly podkreślił następną wielką rolę bezpośredniego kontaktu z masami czytelników w pracy

pisarza oraz bibliotekarza i dzieląc się wspomnieniami ze swoich wyjazdów do fabryk oraz na wieś stwierdził m. in.:

„W czasie pisania ostatniej mojej powieści, kiedy mi się zdawało, że temat przerasta moje możliwości, pojechałem do Włocławka, do Zakładów Celulozy, skąd czerpałem materiał do tej powieści. Poszedłem jak zwykle do biblioteki przyfabrycznej. I oto, kiedy rozmawiałem z kierowniczką biblioteki, kiedy podawała ona mnóstwo przykładów: jak i co czytają ludzie, mimo woli słuchając jej począłem marzyć o tym, żeby tę bibliotekę i bodaj 50 bibliotek tereno wych dało się namówić do prowadzenia dzienniczka, o tym, co się czyta i jak — żeby bodaj przez trzy miesiące zapisywało w tym dzienniczku za słyszane sądy, uwagi, dyskusje i życzenia czytelników. A potem, gdyby to zebrać i wydać, co by to była za pasjonująca literatura dla literatów, jakie by to było dla nas pomocne. Słyszałem rozmowy czytelników, patrzyłem, co biorą — i jak. Tak się bierze narzędzie pracy, uważnie, wahaając, niejako wając w ręku czy przydatne, czy porochno do czego...”

Rece wyciągnięte po książkę... szukać i wając książkę nieraz

stawały mi przed oczyma, mobilizując odpowiedziało za to, co piszę. Później w świetlicy czytałem robotnikom napisane rozdziały powieści, powieści z ich życia, czytałem długo, bo przeszło godzinę. Miała to być ostatnia próba: Weźmie, czy nie weźmie — albo — albo. Jeżeli po 2 latach dojrzał do końca tej powieści, to w dużej mierze dzięki reakcji słuchaczy w ten wieczór...”

„Pamiętam niedzielę, kiedy pojechałem z ekipą robotników na podopieczną wieś. Robotnicy naprawiali narzędzia, jakąś sztukę wystawiono dla dzieci szkolnych, było zebranie w świetlicy, ofiarowano książki dla biblioteki — nie moge w tej chwili przypomnieć całego bogatego dnia. Słowem — była to nie ta gnusna, sobkowiska, rozlała po chaluportach niedziela, ale nowa, technika kultura...”

Chłopiec z ZMP, skądinąd dobrze gospodarujący w bibliotece, wypytwał mnie o nasze budowie, o Nową Hutę, Żeraniu, Częstochowie. Tam się dopiero buduje — mówił — tam się dopiero życie na tych gigantach. Jeżeli jest na tej sali, musi odnieść, że on — pracownik frontu kultury także pracuje na gigantach, na gigantach, bez którego niepodobna budować socjalizmu...”

Wystawa książki w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy budziła w okresie Dni Oświaty i budzi nadal wielkie zainteresowanie licznym doborem interesujących starodruków, rękopisów i wydawnictw po ostatnie czasy.

Alfred Kowalkowski

O jednym wierszu Klemensa Janickiego

Odsłonięcie pomnika ku czci Klemensa Janickiego w Januszkowie pod Żninem przypominało wszystkim tego niesłuszenie pomijanego milczeniem poetę pierwszej połowy XVI wieku. Na ogół wie się o nim tylko tyle, że był chłopcem z pochodzenia, że jego wiersze były niegdyś cenione, a z jego twórczości zna się tylko jedna przełożona przez Syrokomlę „Elegia o sobie samym do potomności” — w tłumaczeniu tym bardzo mało podobną do oryginału.

Tymczasem poezja Janickiego, który miał nieszcześliwe życie w okresie, kiedy nasz język narodowy nie zyskał sobie jeszcze pełnego uprawienia w literaturze, odznacza się nie tylko wielkim pięknem, ale tylna rodzimymi, a ponadto postępowymi cechami, że należałoby ją włączyć do trwałego skarba naszej tradycji kulturalnej.

„Elegia do Rafała Wargawskiego”, którą tutaj publikuję, należy do najpiękniejszych utworów poety Pełny i szczerzy wyraz uzyskuje tu osobowość Janickiego, jako człowieka renesansu, jego radość życia, tak często zamieniona ciężką chorobą, jego ułomowanie ziemi ojczystej, uczucia rodzinne, których się nigdy nie wstydzil, mimo że pochodził z pogardzonej klasy chłopieckiej, wreszcie wysoko cenione wówczas uczucie przyjaźni.

Opis Krakowa i niezwykle naturalistyczny obraz wiosny w naszym kraju, należy niewątpliwie do najbardziej poetycznych i jednocześnie najbardziej konkretnych.

Być może, że ktoś zarzuci tu Janickiemu zarozumiałość, gdy przeczyta słowa poety, w których nazywa się on chłubą swych ziem, albo gdy mówi o swojej sławie literackiej. Sądzę, że Janicki specjalnie zwraca uwagę na swą wartość osobistą i talent, aby tym wyżej podnieść swój rodowód chłopiecki. Zresztą poeta w tym okresie (elegia powstała w pierwszych miesiącach 1542 r., niespełna rok przed śmiercią Janickiego) czuł się, widocznie z szczytu rozwoju pisarskiego. Dlatego należy tylko żałować, że umarł tak młodo i właśnie wtedy, gdy nasza poezja zaczęła coraz poważniejsze posługiwać się rodzimym językiem. Możliwe więc, że Janicki — tak jak Kochanowski — którego łacińska poezja nie dorównuje twórczości Janickiego, byłby stworzył także wielkie dzieła w polskim języku.

Klemens Janicki

ELEGIA

do Rafała Wargawskiego wybierającego się w strony rodzinne

Ruszasz w daleką podróż, mój drogi Wargawski, zwiędzisz strony rodzinne i swą miłą wieś; a ja, którego kochasz i któremu łaski rozliczne świadczysz, jakże mam pustkę tę znieść... Wyjeżdżasz — ja tymczasem białam, niech bogowie sprawią, byś szybciej wrócił tu z odległych dróg, gdyż bez ciebie stolica, w której szukam zdrowia, nic nie ma, czym się Klemens twój cieszyć by mógł.

Wiem dobrze, że zachwycasz wszystkich widok miasta i każdego po prostu orzeźwia ten gród — tyle tu gwarnych rynków, gdzie dostatek wzrasta, tyle świątyń i znany z prawości swej lud. Wiadomości najświeższe i przybyszów wielu znajdziesz tu, co niejeden przemierzyl ład. Nad miasto pną się wieże i wzgórze Wawelu, a obok się przewala z hukiem Wisły prad.

Wiosna wkrótce na ziemię swe piękno przywoła i powróci czas kwiatów, odmłodzi się świat, uśmiech wszystko spowie, śpiew ptaków dokoła pieścić będzie powietrze, las, pola i sad. Lecz dla innych ta radość i wytchnienia chwila — nie dla mnie, co w chorobie smutne trawię dnie; nie ucieszę się pięknem i rozkoszy tyle, dostępnych wszystkim wokół, wciąż omija mnie.

Jedną więc pociechą w niemocy ponurej przyjaźni mých troskliwość pozostała dziś: odwiedza, ból ukoja, rozpraszają chmury złych przeczeń i nadzieją krzepiają moją myśl. Tyś w rzedzie mých przyjaźni, ty jesteś z nich pierwszy, więc żal mi, że nie będzie cię długo wśród nas. Wierząc, tak się już zylem z tobą, że w najszerszej tęsknocie serce moje przetrwa cały czas. Na ziemi tej, choć każda rozkosz tu przemienie, wolabym, żyć przy tobie stale — mimo trosk, niż bez ciebie przebywać w niebieskiej krainie, jeśli bym mógł swobodnie sobie wybrać los.

O gdybym sił miał więcej i gdybym mógł dzisiaj narazić się na słotę i na przykry wiatr, nie jechałbyś samotny — miałbyś towarzysza, bo ja pierwszy obciążył twój wód bylbym rad. Powitałbym, mój miły, z radością twe lany i oglądałbym ziemię twych ojczystych stron. Stąd już niewiele drogi do mej wsi kochanej — gdybyś chciał, mógłbyś zwiędzić więc także mój dom.

Od siedmiu lat twej chłuby — Janickiego twarzy — nie widziałam, najdroższa ziemi żyznych zbóż, chociaż tęsknisz do niego i o nim wciąż marzysz i dniem i nocą prosisz, aby wrócił już. Nastanie czas — powrócę, ciesz się, mała chatko, nastanie czas — w próg wstąpię. Tymczasem niech los ustrzeże mego brata i zachowa matkę. — Już śmierć ojca zadala mi zbyt wielki cios.

Odszedł stąd, choć pragnieniem jednym żył usilnym, by doczekać powrotu syna z włoskich ziem. Niechaj więc los, dla ojca mego nieprzychylny, spełni życzenia moje z nadechodzącym dniem. Obym wkrótce grobowcem mógł ucześć go trwałym, wtedy takimi słowy ozdobiłbym glaz:

„Tu leżę — chłop nieznan — lecz z poety chwały Ja — ojciec jego — sławą żyję w wieczny czas”. Ale nie zbozę z drogi już, z której mnie stale miłość ojczyzny zwodzi i synowski ból. — Zadrószyć ci, że ujrzyś znów dom swój, Rafale, zadrószyć ci widoku rodzinnych twych pól. Jednak żyć ci z serca, aby wrodzą dobrą towarzyszył ci zawsze w drodze biały ptak; niech wiatry ciepłe wieją i niech żaden obłok nie zabląka się, wichrem gnany, na twój trakt. I pragnę, abyś dostał skrzydła od Dedala, na których on się wyrwał z labiryntu bram, byś prędzej był u celu i powrócił zdala przed tym dniem jeszcze, który wyznaczyłeś nam.

przełożył: ALFRED KOWALKOWSKI

Jerzy Walden

Teatr od strony warszlatu pracy reżysera

Na przykładzie jednej inscenizacji

Kiedy pół roku temu, w październiku 1951 r., objąłem kierownictwo artystyczne Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy, w planach repertuarowych zatwierdzonych przez Centralny Zarząd TOF, wśród wielu pozycji znalazłem jedną specjalnie fascynującą: „Wiele hałasu o nic” Szekspira. Zgodnie z planem miało to być moja pierwsza robota reżyseria w Bydgoszczy. Ale mimo, że nie ma chyba reżysera, którego by nie kusila możliwość wystawienia Szekspira zdecydowałem się też pozycję wykreślić z naszych najbliższych zamierzeń. Nie znałem jeszcze terenu, nie znałem zespołu i jego możliwości; nie znałem mnie i mojego systemu pracy — oto przyczyny, które sprawiły, że wystawienie arcydzieła Szekspira byłoby czynem ambitnym, ale w tych warunkach nader ryzykownym. Ale gdy po kilku miesiącach zapoznałem się wzajemnie z zespołem, gdy znaleźliśmy wspólną metodę pracy, myśl o zagranii Szekspira pojawiła się coraz natarczywiej.

Od wielu lat marzę o „Otelu”, więcej niż marzę — konkretnie nad „Otellem” pracuję. Ale nie dałem się porwać marzeniom. Bydgoszcz tak dawno widziała Szekspira, że, moim zdaniem, należało na pierwszy ogień dać jedną z komedii, „Otella” zaś, jako pozycję o wiele trudniejszą, należało zachować na rok 1953. Przeczytałem na nowo wszystkie komedie angielskiego mistrza i zatrzymałem się na „Wieczorze trzech królów”.

Mimo, że sztuki tej nigdy nie wystawiałem, wydawała mi się ona najodpowiedniejsza do pokazania na naszej scenie.

Zabrawszy się do roboty reżyserkiej nad egzemplarzem „Wieczoru trzech królów”, już pierwszego dnia natknąłem się na tajemnicę zagadki i trudności, które w miarę postępu pracy czy to przy biurku, czy też w późniejszej z zespołem narastały w za trwałym tempie. A największą trudnością był właśnie fakt, który miał mi być pomocą: to mianowicie, że już tyle razy widziałem „Wieczór trzech królów” na scenie. Trzeba zaznaczyć, że widziałem go w okresie międzywojennym, w czasach, gdy na scenie panowała niewiara w człowieka, niewiara w treść, w ideę, niewiara w Szekspira. Widziałem „Wieczór trzech królów” na scenach teatrów burżuazyjnych, które zwały się swych widzów wszystkim innym, tylko nie tym, co w Szekspirze jest wielkie i nieśmiertelne. Pod przykrywką baletników, ornamentów, pochodów, trójków i wszelkiego rodzaju „pomyśłów inscenizacyjnych” teatr kapitalistyczny grzebał to, co jest w Szekspirze — i w ogóle we wszelkiej prawdziwej sztuce — najcenniejsze, grzebał żywego człowieka.

Pierwszym więc moim zadaniem było odczytanie w miarę możliwości tekstu, a co ważniejsze, myśli komedii, tak jak została napisana, nie zaś jak później wielokrotnie i różnorodnie była fałszowana przez teatry rozrywkowe, służące burżuazji. Przy pracy nad tym zadaniem od razu nawinęła się druga trudność: na pod stawie jakiego tekstu mam odczytać Szekspira?

Mamy w języku polskim szereg przekładów „Wieczoru trzech królów”.

Przeczytałem je wszystkie wielokrotnie, konfrontując ściśle z oryginalnym angielskim i z kongenialnym przekładem niemieckim Schlegla. Niestety, każdy z przekładów mniej lub więcej odbiegał od oryginału, często zaś nawet grzeszył przeciwko polszczyźnie. Poza tym błędem wszystkich polskich wersji było rozwinięcie jednego i zwartego stylu oryginalnego. Niektóre monologu Szekspira, liczące w języku angielskim 13 wierszy, urastały po polsku do dłuższych 16 wierszowych. Z tych zmuszonych prac przy biurku, na którym leżały wszystkie polskie teksty, oryginalny angielski i Schlegel, narodziła się nowa wersja tekstowa, zasadniczo w dużym procencie oparta na starym przekładzie Leona Ulricha, ale skorygowana i skomponowana zgodnie z duchem i rytmem oryginalnym. W pracy tej ogromną pomocą były mi rady Adama Grzymały-Siedleckiego i Alfreda Kowalkowskiego.

Następnym zadaniem było ułożenie tego tekstu w ramy, którym poddobył nasz teatr, mający wprawdzie doskonały personel techniczny, ale nie zaopatrzony w żadne nowoczesne urządzenie, ułatwiające szybkość zmian dekoracji. Chodziło o to, aby wieloobrazowa komedia, z niesłychaną swobodą przerzucająca akcję z wybrzeża morskogo do pałacu, z pałacu do ogrodu, nie została długimi zmianami posiekana na chaotyczne i pozbawione rytmu fragmenty. Należało ująć całość tekstu w takie obrazy, których szybka kolejność pozwoliłaby zachować wartką dynamikę szekspirowskiej akcji.

Tak powstały 3 akty (zamiast tradycyjnych 5) o 13 obrazach.

W miarę pracy nad tekstem coraz bardziej wyłaniał się jego istotny sens. Przy każdym nowym odczytaniu odpadały wszelkie nadbudówki, którymi przez tyle lat przystrajano i tym samym zaciemniano ideę utworu.

Doszło wreszcie do pierwszego spotkania z aktorami. Wszyscy oni z niesłychanym zapalem rozczytywali się w poszczególnych utworach szekspirowskich, a znakomita monogra-

fia Morozowa stała się nieodłączną lekturą każdego artystycznego pracownika.

Na pierwsze spotkanie z aktorami złożyły się 4 referaty z ożywioną dyskusją, w której brał udział cały zespół, nie tylko bezpośredni wykonawcy. Referaty wygłosił: o epoce Szekspira — kierownik literacki teatru Alfred Kowalkowski, o „Wieczorze trzech królów” — dramaturg Adam Grzymała — Siedlecki, o stosunku aktora do pracy — Hieronim Konieczka, asystent reżysera; wreszcie o marksistowskiej analizie tekstu Szekspira — piszący te słowa. Referaty i dyskusja zajęły nam kilka dni czasu, ale udowodniły, że nasza praca nad Szekspirem jest w pełnym sensie tego słowa pracą kolektywną.

Zaczęły się próby analityczne, podczas których cały zespół rozgryzał sens wypowiedzianych zdań, jakże często ukryty pod barokową formą, szukał kontaktów, ustalał charakter postaci i ich wzajemne stosunki. Z każdym dniem postacie stawały się nam bliższe i wreszcie nastąpił moment, w którym zrozumieliśmy dookładnie, że obywateli legendarnej Ilirii są w gruncie rzeczy mieszkańcami współczesnej Szekspirowi Anglii. Uświadomienie sobie tego nader ważnego faktu pociągnęło za sobą umieszczenie naszych bohaterów w konkretnej rzeczywistości czasu i przestrzeni, a co za tym idzie ułatwiło nam realistyczną koncepcję widowiska, realistyczną, t. zn. tę właśnie, która nas jedynie interesowała.

Wiele tygodni trwały próby analityczne, ten fundament pracy współczesnego teatru, etap, o prawidłowości którego zależą wszystkie następne etapy aż do spektaklu włącznie. Przeszliśmy do prób sytuacyjnych. Zrazu odbywały się one w foyer, następnie przeszliśmy na scenę, wreszcie pojawiły się fragmenty dekoracji: mostek, schody i pietra. Widowisko rosło. Chociaż nie mieliśmy jeszcze kostiumów, już jednak na krótką chwilę przesuwał się przez scenę księż, chociaż ubrany w kitel robotczy, lub błazen udający, że brzdąka w nie istniejącej jeszcze gitarze.

Widowisko rosło i stało się przeżyciem całego teatru. Widzieliśmy, jak maszyniści zamiast wykorzystywać swą przerwę w pracy na dobre zaśluzony odpoczynek, stawali w kulisach i z zapalem pochłaniałi rosnące przed ich oczyma wydarzenia.

Niekiedy pracownik administracyjny, przechodzący za kulissami również przez kilka minut przystawał pełen zainteresowania. Ich płonące oczy, ich często bardzo cenne uwagi dodawały nam zapatu. Zjawiali się i goście z miasta, których zespół chętnie widział na próbie, wiedząc ile może pomóc w teatrze tak zwane „świeże oko”. A ileż radości i pomocy daje aktorowi recenzent, który nie zadowolony się obejrzeniem spektaklu na premierze i pokwitowaniem nasze go wysiłku twórczego w dwa dni później, ale który wraz z nami jest przy wroście widowiska, odwiedza nas co kilka dni, dyskutuje z nami i wraz z nami współpracuje.

I tak przedzierając się przez trudności i radości dojrzelśmy do generalnej próby. Ze względu na skomplikowaną machinę całości widowiska, prób generalnych w kostiumach i w charakterystyce mieliśmy cztery. A potem? Cóż potem — premiera.

Od tej pory głos miała publiczność. Ale pięćdziesiąt kilka przedstawię przy wypełnionej sali udowodniło nam, że Bydgoszcz doceniła Szekspira.

Oczywiście zdania były różne. Byli i tacy, co skarżyli się na brak muzyki czy baletu. Wszyscy jednak czuli, że na scenie jest Szekspir. Ta świadomość jest dla nas wielkim bodźcem do dalszej pracy.



Wystawa książki w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy budziła w okresie Dni Oświaty i budzi nadal wielkie zainteresowanie licznym doborem interesujących starodruków, rękopisów i wydawnictw po ostatnie czasy.

Stanisław Mędelki

O równouprawnienie najmłodszego rodzaju literackiego

Ilekoż zdarza mi się dyskutować z kompetentnymi ludźmi o reportażu literackim i ilekoż zdarza mi się czytać reportaże, odnoszę przeobrażenie wrażenie, że zarówno ci, co dyskutują, jak też, co piszą, to co piszą, to bardzo wiedzą, czym w gruncie rzeczy jest reportaż literacki.

Najbardziej rozpowszechnione i równocześnie najwięcej chyba szkodliwe jest mniemanie, że reportaż literacki jest jakąś formą przejściową między dziennikarstwem a literaturą, że jest czymś więcej, niż dziennikarstwo i równocześnie czymś mniej niż literatura.

Kiepski dziennikarz o literackich aspiracjach (to się przeważnie pokrywa) po nieudanych próbach „wejścia do literatury” poprzez napisanie powieści czy poematu, rzuca się na reportaż, jako na formę z pogranicza literatury, aby tą drogą „awansować na literata”. W ten właśnie sposób powstają reportaże, pisane według recepty, którą tak świetnie wykipił Roman Bratny: „Wziąć słowo „entuzjazm”, zmieszać je ze słowem „klasa robotnicza”, dać nawisko przodownika, zalać „zapalem”, utrzeć z „przelamanymi trudnościami”, a na koniec odukrować syropem okolicznościowych frazesów” i — dodajmy od siebie — podzielić całość na dialogi — oto istota konstrukcji, a zarazem wartości takiego reportażu.

Niemniej tragiczne, choć zupełnie odmienne konsekwencje tej zwłagalizowanej definicji reportażu, jako formy z pogranicza dziennikarstwa i literatury, można zaobserwować także u literatów. Zwalczają oni i nie chcą być zaliczani do „wyrzutek” „o wyrobionym na zwisku”. Bo pisarze tacy, przyswoiwszy sobie tę definicję, uważają siebie za wyrosłych już „z okresu pisania reportażu” — a zapominają biedacy, że nie jedna powieść — rzeka, czy poemat — pomnik, wytopione przy biurku w czterech ścianach estetyzmu, mogą nie przetrwać dobrego, pełnokrwistego i tętniącego siłą aktualności reportażu, który jest wprawdzie najmłodszym, ale jednak pełnowartościowym rodzajem literackim.

Spójrzmy chociażby na nasze pomorskie środowisko literackie. Kto pisze reportaże? Piszą młodzi: Czesław Czerniawski, Tadeusz Petrykowski, Halina Pilutowicz i jeszcze paru innych w mniejszym zakresie. Ze starszych po tę formę sięga

tylko niekiedy Władysław Dunarowski. A proszę sobie wyobrazić, z jaką satysfakcją estetyczną czytają się reportaże takich doświadczonych literatów jak Alfred Kowalkowski, czy Marian Turwid. Bo nie zapominajmy, że sprawa reportażu to nie jest tylko sprawa jednego z wielu rodzajów czy form literackich. To jest przede wszystkim sprawa spłacenia przez pisarzy zasadniczego długu współczesności. Reportaż literacki, poprzez swą krótkość, zwięzłość, aktualność i wreszcie dzięki temu, że ukazuje się w co dziennych gazetach, mających miliony czytelników, jest w naszych gorących czasach budownictwa socjalistycznego i walki o pokój najbardziej operatywnym narzędziem kształtowania świadomości ludzkiej. Nie zapominajmy o tym prawdziwi uzdolnieni dziennikarze, uprawiający z powodzeniem ten rodzaj literacki i powinni o tym wiedzieć także wszyscy literaci.

Wróćmy jednak do teorii. Spróbujmy rozprawić się z definicją „z pogranicza”. Przesłanki, na których została ona zbudowana, są prawdziwe. Tylko że wniosek wyciągnięty z nich fałszywy, a raczej krótkowzroczny. Bo rzeczywistość główną ambicją reportażu jest podchwytanie wydarzeń najbardziej aktualnych — natychmiast reagować na najważniejsze przejawy życia. Ta ambicja aktualności w reportażu literackim jest oczywiście dziedzictwem dziennikarstwa. I nie tylko to łączy reportaż z dziennikarstwem: łączy go także dążenie do wierności, zgodnego z prawdą opisu, do rzetelności informacji.

Jednakowoż twórcy fałszywej „pogranicznej” definicji reportażu zapomnieli, że posiada on pewną własność, która zasadniczo określa i całkowicie zmienia funkcję tych wszystkich cech, które reportaż zażył z dziennikarstwa. Jest to własność wspólna dla wszystkich utworów literackich. Gdy reportaż, podobnie jak wiersz liryczny, czy czterotomowa powieść, w gruncie rzeczy nie opisuje wypadków i zdarzeń, lecz za ich pomocą ukazuje przeżycia i doświadczenia ludzkie. Ta własność przekreśla teorię o reportażu jako formie przejściowej między dziennikarstwem a literaturą, gdyż nadaje temu najmłodszemu w piśmiennictwie rodzajowi pełną rangę literacką. Od innych rodzajów literackich reportaż różni się tylko tym, że nie dopuszcza elementu fikcji do udziału w opisie czy akcji. Ten brak fikcji literackiej jest rezultatem przyswojenia sobie przez reportaż szeregu cech piśmiennictwa dziennikarskiego, ale nie znaczy to, że zwalnia go od działania podstawowych praw utworu literackiego. Tak więc, gdybyśmy chcieli ustalić metrykę urodzenia reportażu, trzeba by było stwierdzić, że powstał on z przypadkowego związku dziennikarstwa z literaturą, ale jeżeli chcemy określić jego miejsce w piśmiennictwie, trzeba, zgodnie z aktualnymi przepisami o paszportach, umieścić go w dowodzie osobistym jego matki — literatury.

Zostawmy jednak teorię i przejdźmy do praktyki (oczywiście reporterskiej), a raczej do jej rezultatów. Trzeba stwierdzić, że reportaż w współczesnej literaturze nie brak. Każda gazeta przynajmniej co drugi dzień drukuje reportaż. Jest on również ambicją niemal każdego numeru tygodników ilustrowanych, tego typu co „Przekrój” czy „Żołnierz Polski”. Spytamy ten rodzaj literacki coraz częściej w programach Polskiego Radia. Nie można również powiedzieć, że o reportażu stronią czasopisma literackie. Sprawa więc od strony ilości wygląda zadowalająco. A jakość? Z jaką jest jakość? Każdy zapewne przyzna, że znacznie więcej zdarzyło mu się spotykać nudnych reportaży, niż innych utworów literackich. Niektórzy usiłują tłumaczyć to w ten sposób, że tematem reportażu, częściej niż gdzie indziej, jest produkcja. Nie trzeba jednak zapominać, że nie istnieją nudne tematy — są tylko nudni lub niedouczony reportażyści! Reportażyci, którzy nie wiedzą, że reportaż obowiązuje swoiste prawo dynamizmu literackiego. Nie wystarczy przecież zebrać i opisać w reportażu gotowy materiał, którego dostarcza sa mo życie — trzeba go w utworze tak ustawić, aby stworzył napięcie dramatyczne, które potrafi w czytelniku wzbudzić zaciekawienie i spowoduje czytanie utworu „jednym tchem”.

Równie często autorzy nie zdają sobie sprawy z istnienia zasady umiarowości, która obowiązuje wszystkie rodzaje literackie z reportażem włącznie. A niezamieszanie tej zasady prowadzi do choroby nazwanej bardzo dosadnie przez Ludwika Flażena „reporterską biegunką”. „Polega ona na tym — pisze Flażen — że reporter daje się uwieść obfitości materiału, zamiast regulować jego nurt czujną konstruującą myślą. Oto wyjątek z utworu jednego z najaktywniejszych naszych reportaży: „Człowiek pokryty wiewiórką ciemnych, tu i ówdzie przyprószonej już szronem siwizny włosów, pokryła się głębokimi bruzdami zbiegających się nad wydatnym mięsistym nosem, pod którym sterczały sumiaste wąsy o brzożkach zrudziały od nikotyny. Zniszczone pracą dłonie o popękanej zrogowaciałej skórze podpierały klujący szczęciną zarostu, niemal kwadratowy podbródek”.

Uff... Czytelnik poci się z wysiłku przy czytaniu, a... jaka z tego korzyść? Żadna. Bo ten zawity i detaliczny opis głowy ludzkiej, nie biorąc już pod uwagę, że jest mało plastyczny — jest w ogóle nie potrzebny, bo ani nie wnosi nic nowego do akcji reportażu, ani też nie przybliża nam wewnętrznych cech charakteru właściciela tej pomarszczonej i porośniętej włosami głowy. A przecież legitymacją każdego elementu reportażu jest jego nieodzowność.

Ważną również sprawą jest język i styl literacki reportażu. Tutaj nielawne rekordy bije reportaż zwany „uderzeniowym”. Zaczyna się on zwykle tak: „Już z daleka na bramie fabryki uderzył nas duży napis... uderzająca była również cisza, jaka panowała na dziedzińcu... „I tak w każdym zdaniu. Czytelnikowi wydaje się, że biedny reporter wychodzi z tej fabryki zbitny na kwasne jabłko — a on tymczasem spokojnie inkasuje honorarium.

Trzeba stwierdzić, że z reportażem literackim jest u nas niewyrażnie zarówno od strony teorii jak i praktyki. Trzeba wreszcie skończyć z puszczaniem tego rodzaju literackiego samopas, trzeba, żeby reportaż znalazł się także na warsztatach literatów „z nawiskami”, trzeba, żeby stał się przedmiotem obrad sekcji Związku Literatów Polskich, a może nawet doczekał się specjalnego plenum, poświęconego tej gałęzi twórczości literackiej.

Władysław Krajewski

Wielki fizyk i filozof - materialista

W 80-lecie urodzin Mariana Smoluchowskiego

„Zbyt wcześnie przeciął los jego natchnioną działalność jako badacza i nauczyciela; dzierżył wysoko jego wóz i jego dzieło!” — pisał Albert Einstein. — „Nikt nie zastąpił jego niespożytego ducha” — wtórował mu inny znany fizyk Sommerfeld. Oto jaki oddźwięk znalazła w świecie naukowym śmierć genialnego polskiego myśliciela — Mariana Smoluchowskiego.

Smoluchowski urodził się 28 maja 1872 r. w Wiedniu, gdzie ukończył w 1895 r. uniwersytet. Po odbyciu kilku podróży naukowych, w 1898 r. habilituje się w Wiedniu, a następnie zostaje profesorem fizyki teoretycznej na Uniwersytecie we Lwowie. W 1913 r. obejmuje katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim, później zostaje rektorem tegoż uniwersytetu. 5 września 1917 r. umiera w rozkwicie swej twórczości, zarazivszy się czerwonką podczas epidemii, która wybuchła w Krakowie w warunkach wojennych.

Smoluchowski był niezwykle głębokim i wszechstronnym uczonym: wnikliwy fizyk-teoretyk i świetny eksperymentator, filozof-materialista i historyk nauki, wspaniały dydaktyk i popularyzator. Brał czynny udział w organizacji polskiego życia naukowego, w szerzeniu wiedzy przyrodniczej, przeciwstawiając się ostromu obskurantyzmowi klerykalnemu.

Gdy Smoluchowski występował na arenie naukowej, w fizyce toczyła się zażarta walka ideologiczna. Po pięknych osiągnięciach atomowo-molekularnej teorii budowy materii, podniosła się reakcja przeciw atomistyce. Reakcja ta miała źródła nie naukowe, lecz filozoficzne. Wśród fizy-

ków zaczęła się szereg idealistyczna filozofia (pozytywizm, empiriokrytycyzm), usiłująca sprowadzić rolę nauki jedynie do rejestracji obserwowanych faktów, do uporządkowania naszych spostrzeżeń, odrzucając wszelkie teorie budowy materii. Mach, Ostwald i inni uczeni-idealisci prowadzili zaciętą walkę przeciw atomistycie na tej podstawie, że atomy nikt nie widział i przyjmowanie ich istnienia jest rzekomo „zbędną hipotezą”. Poglądy te — odrzucając możliwość naukowego poznania świata — odegrały rolę wybitnie reakcyjną, hamując rozwój nauki. Przeciwno nim wystąpili wszyscy fizycy-materialisci, głosząc, że nauka może i musi przeniknąć w tajniki budowy materii. W ten sposób walka „za” czy „przeciw” atomistyce była w owym czasie walką materializmu z idealizmem w fizyce. W tych warunkach Smoluchowski postanowił poświęcić całą swą działalność naukową i dydaktyczną ugruntowaniu i rozwinięciu atomistyki, przede wszystkim tzw. teorii molekularno-kinetycznej. Wkrótce stał się jednym z przywódców kierunku w fizyce.

W swych licznych pracach doświadczeń i teoretycznych Smoluchowski daje molekularno-kinetyczną (czyli opartą na ruchu cząsteczek) interpretację szeregu zjawisk fizycznych: pewnych cech przewodnictwa cieplnego rozrzedzonych gazów, zjawiska zmetnienia cieczy w pewnych warunkach fizycznych itd. Największą wskazkę rolę w rozwoju nauki odegrały jego słynne prace, poświęcone teorii-ruchów Browna. Jeszcze w początku XIX wieku angielski botanik Brown odkrył, że zawieszony w kropli wody drobne ciało, dostrzegane przez mikroskop, znajduje się w ciągłym intensywnym ruchu po nader fantastycznych, zygzakowatych torach. Przez długi czas uczeni nie mogli wytłumaczyć tego zjawiska, choć niektórzy z nich domyślali się, że ruchy Browna są wynikiem nieustannego ruchu cząsteczek cieczy (nie widzialnych przez mikroskop), które wciąż „bombardują” zawieszony w cieczy (już widzialne przez mikroskop) ciało. Ze tak jest istotnie, udowodnili dopiero w 1905-06 r. niezależnie od siebie Einstein i Smoluchowski. Obaj przeprowadzili szczegółową analizę zjawiska i, krocząc odmiennymi drogami, doszli do analogicznych wzorów matematycznych. W parę lat później wzory te zostały całkowicie potwierdzone eksperymentalnie przez słynne doświadczenia francuskiego fizyka Perrina. Był to triumf materialistycznej atomistyki.

Najzagorzalsi jej wrogowie musieli zamilknąć.

Z późniejszych prac naukowych Smoluchowskiego najsłynniejsze jest wytłumaczenie przezeń błękitnego koloru nieba. Barwa ciała zależy od tego jaką część widma słonecznego ciało to odbija, rozprasza. Jasne jest więc, że atmosfera rozprasza promienie niebieskie (krótkofalowe) spraszczać inne (o dłuższej fali). Sądzono, że przyczyna tego są cząstki pyłu, mgły i innych obcych ciał unoszących się w powietrzu. Smoluchowski wykazał, że jest inaczej. Krótkofalowe promienie są rozpraszane przez przypadkowe zagęszczenia (tzw. fluktuacje) samych cząsteczek powietrza. Zgodnie z teorią molekularno-kinetyczną fluktuacje takie muszą wiać powstawać. Teoria swa Smoluchowski udowodnił eksperymentalnie, otrzymując w laboratorium... błękit nieba! W ten sposób — mówił Smoluchowski — ludzie patrząc na niebo zawsze mieli przed oczyma wspaniały dowód słuszności teorii kinetycznej.

Prace Smoluchowskiego poświęcone fluktuacjom miały doniosłe znaczenie światopoglądowe. Zadały one m. in. cios idealistycznej teorii „śmierci cieplnej” wszechświata, głoszącej, że kiedyś temperatura wszystkich ciał we wszechświecie się wyrówna, a zatem ustanie wszelkie życie. Przeciwno „teorii” tej ostro występował Engels, wskazując, że fizyka obok zwykłych procesów wyrównania temperatur (tzn. przejścia ciepła od ciał gorętszych do chłodniejszych) musi odkryć odwrócone procesy samorzutnego różnicowania się temperatur. Smoluchowski, wraz z Boltzmannem i innymi postępowymi uczonymi, uczynił wiele dla wykrycia tych procesów w oparciu o teorię kinetyczną.

Działalność naukowa Smoluchowskiego nie ogranicza się bynajmniej do prac czysto fizycznych. W licznych artykułach, referatach, odczytach porusza on zagadnienia światopoglądowe i metodologiczne, związane z aktualnymi problemami fizyki. We wszystkich wystąpieniach broni materialistycznej atomistyki, zwalczając wszelkiego rodzaju idealistyczne koncepcje przenikające do nauki. Prawie wszystkie problemy metodologiczne rozwiązuje w sposób materialistyczny, wychodząc z założenia, że świat i rządzące nim prawa istnieją obiektywnie, że nauka winna odzwierciedlać obiektywną rzeczywistość. W okresie, gdy fizyka przeżywała prawdziwą rewolucję, gdy sceptycy mówili o „krachu” nauki, o załamaniu jej podstaw, Smoluchowski wskazywał na ciągłość w rozwoju nauki, zaprzeczając, że teoria elektronowa jest dal-

szym rozwinięciem atomistyki. Gdy idealisci ze zmienności teorii fizycznych zaczęli wysnuwać wnioski o ich dowolności, o ich subiektywnym charakterze, Smoluchowski podkreślał, „trwałą wartość nauki”, stwierdzając, że w każdej teorii naukowej „zawiera się cząstka wiecznej prawdy”. Wszystkie jego wystąpienia tchną nieugiętym optymizmem poznawczym, wiarą w rozwój nauki, w nieograniczone możliwości rozumu ludzkiego. Krytykując „tchórzliwie trzeźwe” poglądy filozoficzne Macha i innych idealistów, zauważa: „Nielatwo obciążyć skrzydła rozumowi ludzkiemu”.

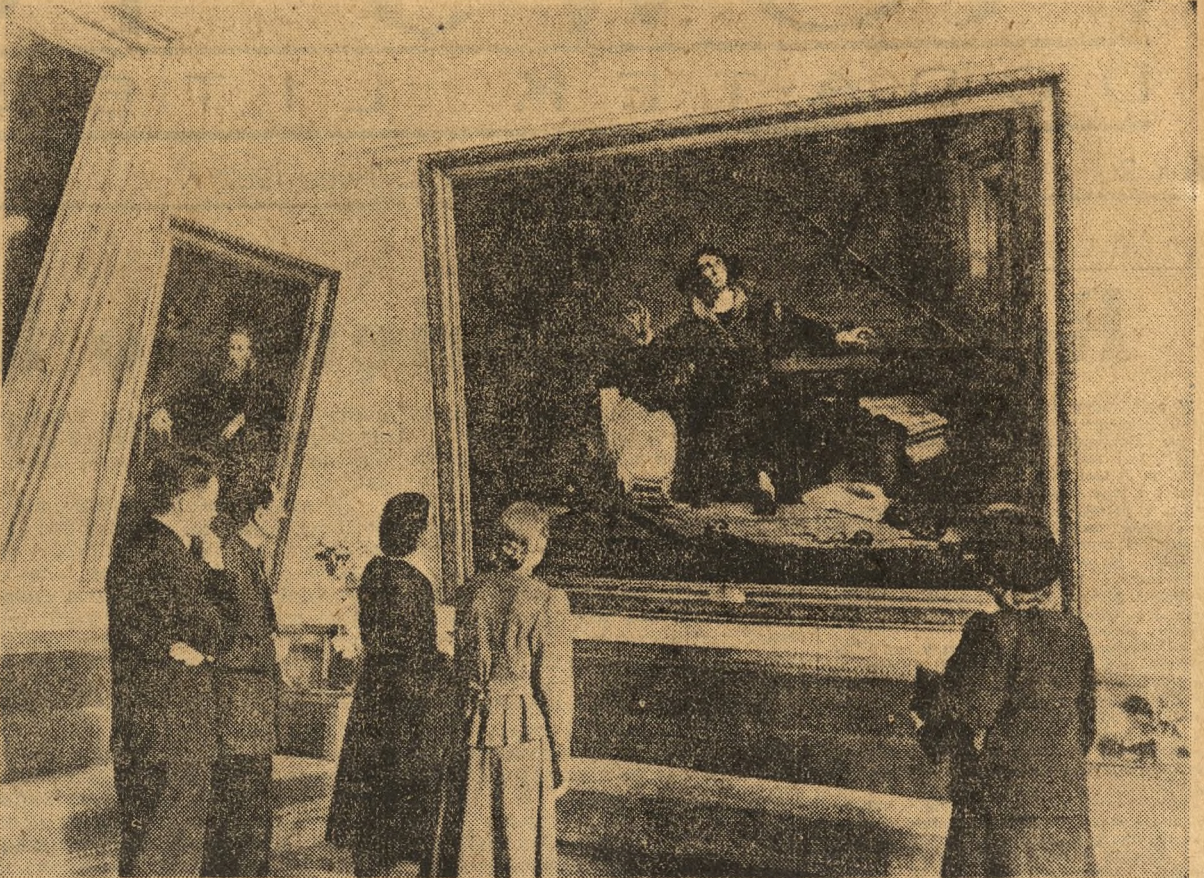
Najdonioślejsze pod względem filozoficznym są prace Smoluchowskiego z ostatnich lat jego życia, poświęcone analizie pojęć przypadku i prawdopodobieństwa w fizyce. Dłoni materialistyczną interpretację pojęć przypadku i prawdopodobieństwa w fizyce, wykazując, że mają one charakter obiektywny. Prawdopodobieństwo zjawiska zależy od obiektywnego układu warunków, a nie od stopnia naszej wiedzy. Smoluchowski przenika głęboko do dialektyki stosunku wzajemnego konieczności i przypadku. Stwierdza, że „przypadkiem nazywamy szczególną postać więzi przyczynowej”.

Postępowi uczeni świata a zwłaszcza nauka radziecka niezwykle wysoko ceni wkład Smoluchowskiego do metodologii fizyki. Oto przykład. Uczony radziecki L. Storzak, zabierając głos w dyskusji o fizyce na łamach pisma „Woprosy filosofii”, podkreśla, że Smoluchowski po raz pierwszy wyjaśnił istotę prawdopodobieństwa fizycznego i praw statystycznych. Wskazując, że obecnie stoi przed nauką zadanie wyjaśnienia prawidłowości statystycznych mechaniki kwantowej zaznaczył: „Niestety, jeszcze zbyt mało propagujemy wspaniałe, materialistyczne idee Smoluchowskiego...”

Nastawa się tu nieodparcie uwaga: jeśli uczeni radziecki mówi, że w ZSRR zbyt mało popularny jest idea Smoluchowskiego, to co dopiero, powiedzcieć o Polsce, gdzie w tej dziedzinie nie robi się prawie nic! Czy wielu ludzi u nas poza gronem przyrodników, wie w ogóle, kim był Smoluchowski? Czy wielu przyrodników, znających prace fizyczne Smoluchowskiego, uświadamia sobie jego doniosły wkład do rozwoju filozofii materialistycznej? Najwyższy czas, aby dokonać tu przełomu i szeroko popularyzować wspaniałą postać naszego uczonego-nawigatora, stanowiącego obok Kopernika i Skłodowskiej - Curie chlubę nauki ojczyzny i światowej!

(Fragmenty artykułu zamieszczonego w „Trybunie Ludu”)

Wystawa malarstwa polskiego w Moskwie



Publiczność radziecka przed obrazem Matejki „Kopernik”.

Foto — CAF

Wystawa malarstwa polskiego w Moskwie wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców stolicy radzieckiej. W ciągu pierwszych 10 dni wystawę zwiedziło około 8 tys. osób. Szczególnie zainteresowanie zwiędzających wzbudzały obrazy Matejki, Szermentowskiego, Gierymskiego i Kotsisa. Z wielkim wzruszeniem oglądają ludzie radziecy obrazy Grotgera, Malczewskiego, A. Gierymskiego i innych malarzy polskich, które odzwierciedlały walkę prowadzoną przez naród polski w ubiegłym stuleciu. Powszechnie zainteresowanie wzbudziły również dzieła współczesnych artystów polskich, obrazujące pokojową, twórczą pracę narodu polskiego w budowie socjalizmu i w walce o pokój.

Prasa radziecka poświęca wystawie malarstwa polskiego liczne artykuły. W artykule A. Tichomirowa dziennik „Izwestia” podkreśla, że wystawa

malarstwa polskiego w Moskwie zacieśnia więzy kulturalne radziecko-polskie. W salach Akademii Sztuki ZSRR — pisze dziennik — wystawiono 150 najwybitniejszych dzieł malarstwa, rzeźby i grafiki postępowej, polskiej szkoły realistycznej drugiej połowy XIX wieku.

Dzieła współczesnej sztuki polskiej — stwierdza autor — są dobitnym wyrazem tego, że polscy artyści coraz bardziej zdecydowanie zrywają z kosmopolitycznym formalizmem, który w latach przedwojennych destrukcyjnie oddziaływał na sztukę polską, odrywając ją od bazy narodowej, od postępowych realistycznych tradycji narodowych. Polscy artyści wstąpili na drogę służenia wielkiej sprawie budownictwa socjalizmu. Tematy do swych obrazów czerpią z życia, z nowych stosunków społecznych. Artyści polscy nawiązują dzisiaj do wielkiej spuścizny reali-

stycznej sztuki polskiej, do twórczości malarzy pierwszej połowy XIX w.

Nowe idee — pisze dalej Tichomirow — z nową siłą oddziaływują również na malarzy starszego pokolenia, których twórczość, wydawałoby się, została ostatecznie ukształtowana w okresie międzywojennym. Przykładem tego może być twórczość malarzy Weissa i Kobzdeja, których obrazy świadczą o głębokich przemianach jakie nastąpiły w światopoglądzie malarzy polskich. Powszechną uwagę zwiędzających — pisze m. in. Tichomirow — wzbudza kompozycja malarstwa poświęcona rewolucji 1905 roku, wykonana przez zespół ośmiu malarzy polskich. Tichomirow życzy na Jarzom polskim, aby jeszcze głębiej wnikiwali w życie, obanywali metody realizmu socjalistycznego i kontynuowali wielkie tradycje postępowej sztuki realistycznej malarstwa polskiego.

„Ożenek” Gogola na scenie Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu

RYSOWAŁ: LENGREN



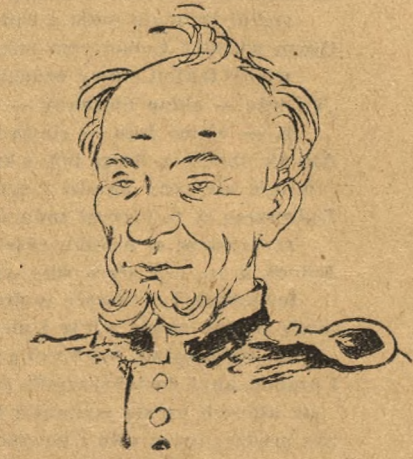
R. Rosiński jako Podkolesin



S. Sadowski jako Jajecznicza



S. Piotrowski jako Anuczkin



S. Kosmalewski jako Zewakın



M. Wilkolski jako Starikow

Z doświadczeń III Szkoły Ogólnokształcącej w Toruniu

Wzmóc opiekę i pomoc ze strony podstawowej organizacji partyjnej dla ZMP

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się szkoła niczym nie różniącą się od innych.

Tak, jak gdzie indziej rozkryżowane, rozbiegane „pierwszaki”, tak jak gdzie indziej „poważni”, zamysłeni maturzyści, jak gdzie indziej radość z powodu „bardzo dobrych”, rozpacz z powodu stopni niedostatecznych, codzienna walka o wiedzę, praca organizacyjna ZMP.

Mimo to III Szkoła Ogólnokształcąca żyje własnym, bogatym wewnętrznym życiem, gromadzi dziesiątki wymagających rozstrzygnięcia, ważnych problemów.

Jednym z takich problemów jest praca organizacji zetempowskiej, pomoc i opieka nad nią i całą młodzieżą ze strony podstawowej organizacji partyjnej.

POLITYCZNO - WYCHOWAWCZA PRACA ZMP

Ze z pracą organizacji ZMP w III Szkole Ogólnokształcącej w Toruniu nie jest najlepiej, wykazywał już wybory. Referat sprawozdawczy jak i dyskusja, zresztą bardzo niska — jako jedyne ślady konkretnej pracy wskazywały wyreperowanie boiska, sporządzenie dekoracji itp.

O tym, jak ZMP walczy o podniesienie wyników nauki, jak likwiduje stopnie niedostateczne, jak ukazuje młodzieży wrogi klasowy charakter bumelanctwa, jak uczy ją patriotyzmu — nie było ani słowa. Zapytaliśmy szczerze: — Jak dyskutować o tym, czego się w ogóle nie robi?

Od wyborów upłynęły już cztery miesiące. Nowy przewodniczący Zarządu Szkolnego Wincenty Ciurma to dzielny, oddany organizacji aktywista.

W stosunku do sytuacji, jaka istniała przed wyborami, zrobił bardzo wiele: zlikwidowano niedociągnięcia organizacyjne, dziś nie ma już zaległych składek, systematycznie odbywa się samokształcenie, wychodzą gazetki klasowe itp. Zdałoby się, zrobiono dużo. Uderza jednak jedno — to wszystko, co robiono, to bez wątpienia rzeczy ważne, ale nie stanowią one istoty pracy zetempowskiej, nie są jej najgłębszym sensem, jej treścią. Organizacja szkolna poszła na łatwinę, zadowolona się wynikami formalnymi, najbardziej uchwytynymi, uważała, że one zwróciły uwagę, to jest podstawowym zadaniem ZMP — pracę polityczno - wychowawczą.

Tej właśnie pracy, bez wątpienia najtrudniejszej, pracy na co dzień jest brak zupełnie w III Szkole Ogólnokształcącej — a nikt nie potrafił zwrócić na to uwagi, ani Zarządowi Szkolnemu, ani aktywowi ZMP.

Obserwując pracę organizacji odnoszącej się tam wrażeń, że ZMP istnieje tylko na zebraniach. Po zebraniu kolo rozpada się — nie ma organizacji, gdy zdarzają się wypadki podpowiadania i ściągania na lekcjach, gdy na skutek złego zachowania nauczyciel zmuszony jest obniżyć stopnie ze sprawowania, kiedy część uczniów kl. X nie przeczyta obowiązującej lektury z języka polskiego, kiedy pojawiły się wypadki chuligaństwa.

Z tą słabością pracy politycznej, która istnieje mimo ofiarnej pracy aktywu zetempowskiego łączy się nieumiejętność współpracy z młodzieżą niezorganizowaną. Młodzież ta pozostawiona sama sobie nie rozumie nierzadko podstawowych rzeczy, nie rozumie istoty prawdziwego patriotyzmu, nie pojmuje założeń naszej gospodarki, błędnie interpretuje wypadki międzynarodowe.

Organizacja ZMP nie zawsze umie dotrzeć do tej młodzieży, nie umie na przykładach naszych wielkich bohaterów narodowych, dzieł naszej literatury ukazać jej, na czym polega prawdziwe ukołowanie ojczyzny, pomóc jej zrozumieć, w czym tkwi istota prawdziwego bohaterstwa, pokazać piękno życia dla narodu i Patrii, uczyć nienawiści dla wroga klasowego. Nie osiągnie się tego wszystkiego, jeśli jedyną formą pracy z niezorganizowanymi będzie przymusowe wciąganie ich do pisania artykułu w gazetce ściennej, czy pracy przy dekoracjach.

Czyż nie o wiele więcej dalałaby wspólna dyskusja, chociażby o „Szyfrytowskich pracach”, czy Beniowskim, wspólny wieczór Mickiewiczowski, wieczór pieśni rewolucyjnych, dyskusja nad filmem itp.? Czyż nie wiele więcej dadzą codzienne koleżeńskie rozmowy, jawne wystąpienia przeciw tym kolegom, którzy rozsiewają wrogą plotkę? ZMP odpowiada za całą młodzież. Wielkie, ale i trudne zadania stoją przed organizacją młodzieżową. To wszystko jednak nakłada również poważne obowiązki i na podstawową organizację partyjną, jej opiekuna i politycznego kierownika. Jak wywią-

zała się z tego zadania podstawowa organizacja partyjna przy III Szkole Ogólnokształcącej w Toruniu?

OTOCZCZĄ OPIEKĄ ORGANIZACJĄ ZMP TO JEDNO Z PODSTAWOWYCH ZADAŃ ORGANIZACJI PARTYJNEJ W SZKOLE

Sprawy ZMP stawialiśmy na egzekutywie dwa razy — odpowiada na pytanie sekretarz podst. org. part. tow. Franciszek Kazała. Raz, kiedy trzeba było zrobić dekorację pierwszomajową, drugi, kiedy przedzłotywieczonek taneczny zamienić się w chuligańska zabawę. Poza tym... poza tym mówiliśmy o ZMP.

Ta krótka, lapidarna odpowiedź obrazuje niestety przekonujący styl pracy podstawowej organizacji partyjnej z młodzieżą.

Coś tam od czasu do czasu mówi się o ZMP, sprawy chuligaństwa omawia się wtedy, kiedy one znalazły już swój wyraz w skandalicznym zachowaniu się na zabawie.

Co robiła jednak podstawowa organizacja partyjna, aby to chuligaństwo zniósł w zarodku — przejażyć chuligaństwa zauważono już przecież od kilku miesięcy? Jeśli ZMP nie potrafił na to zareagować, jeśli nie umiał na to zwrócić uwagi, a wręcz odwrotnie sam ulegał jego wpływowi, zadaniem organizacji partyjnej było natychmiast na to zareagować, pomóc organizacji młodzieżowej w usunięciu błędów.

To wszystko świadczy o jednym, że podst. org. partyjna nie kieruje, ale tylko reaguje na sygnały i to zresztą tylko na szczególnie silne sygnały z terenu.

Systematyczna analiza pracy ZMP, konsekwentne i ciągłe realizowanie wypływających z niej wniosków, stała, konkretna, a nie ograniczająca się jedynie do niemej wizytacji zebraniach pomoc członków Partii dla kół klasowych, pomoc Zarządowi Szkolnemu i kółom klasowym w opracowaniu właściwego planu pracy, który uwzględni nie tylko suche wytyczne Zarządu Miejskiego ZMP, ale i zagadnienia wypływające ze specyfiki terenu, pomoc w realizacji planów — zamiast odbierania — i to dość rzadko — suchych sprawozdań z pracy, stała opieka polityczna oparta na dokładnej znajomości kół klasowych — to wszystko pomogło-

by niewątpliwie w podniesieniu poziomu pracy ZMP, tym samym w wychowaniu całej młodzieży.

Pomoc ta dla młodzieży z III Szkoły Ogólnokształcącej jest szczególnie potrzebna. Na czele organizacji stoi tam aktywny młody, nieposiadający zbyt dużego doświadczenia organizacyjnego, nie ma tam absolwenta obrotów szkoleniowych ZMP — w roku ubiegłym nie zatrudzono się, aby kogoś na nie wysłać, to wszystko, wraz z minimalną pomocą Zarządu Miejskiego ZMP, powoduje, że Zarząd Szkolny kieruje się najczęściej jakąś intuicją, nie zawsze umie dostrzec najważniejsze problemy, wykażać inicjatywę.

Niemniej jednak aktywny jest ofiarny, oddany organizacji i przy należytej pomocy na pewno potrafi poprowadzić pracę należąco.

Najlepszym dowodem zaniechania przez podstawową organizację partyjną spraw zetempowskich jest fakt, że organizacja ZMP w podstawowej organizacji partyjnej nie widzi swojego kierownika i opiekuna, nie udaje się do niej po radę, nie prosi o pomoc. Młodzież sama boryka się z trudnościami, szuka rozwiązań, nieraz popełnia błędy, których mogłaby uniknąć, gdyby miała należąco opiekę towarzyszy partyjnych.

Abym to zadanie wypełnić, trzeba jednak znać dobrze problemy, które w danej chwili nurtują organizację młodzieżową, czytać prasę młodzieżową, interesować się życiem organizacji na terenie miasta.

Uniknie się wtedy błędów, jaki popełnia podstawowa organizacja partyjna przy III Szkole Ogólnokształcącej, która wciąż jeszcze pracę ZMP mierzy ilością zebranych gazetki ściennej, wykonanych transparentów itp., która za zupełnie naturalny uważa fakt, że w okresie przedegzaminacyjnym organizacja istnieje tylko na papierze, nie rozumie, że przeciwieństwo to właśnie powinien być okres poważnej, głębokiej pracy politycznej ZMP.

Sprawa młodzieży jest bliska i droga każdemu narodowi polskiemu, bliska i droga jest niewątpliwie i towarzyszący z III Szkoły Ogólnokształcącej, którzy na pewno zrozumieją, że ciągle podnoszenie poziomu pracy wychowawczej z młodzieżą to jedno z podstawowych zadań każdej partyjnej organizacji.

Maria Kędziarska



NA ZDJĘCIU: Silniki polskie na Targach Paryskich.

Foto „Gazeta”.

Czytelnicy piszą:

ZOBOWIĄZANIA ZŁOTOWE HARCERZY

Drużyna harcerska im. J. Krasickiego przy Szkole Podstawowej w Radominie pow. Rypin postanowiła uczcić Złot Lipcowy czynem. Zastęp II uporządkuje bibliotekę szkolną. Zastęp III zorganizuje loterię fantową, a dochód z loterii przeznaczy na zakup sztandaru harcerskiego.

Zastęp IV zrobi zabawki dla przedzłotywieczonek w Płonym gm. Radomin a zastęp I wykona gazetkę ścienną na konkurs złotowy i doprowadzi do porządku boisko szkolne.

Z. Nychnerowicz.

W OSIEKU NIEDOBRZE

Komendanci Gminni „Służba Polsce” w Osieku pow. Rypin Zdzisław Beker i Edward Mazanowski nie wywiązują się z należących z powierzonej im obowiązków. Swoje godziny pracy wykorzystują na opalanie się.

W Komendzie Gminnej biurka zawalone są papierami, wśród których można znaleźć materiały szkolne, które już od dwóch tygodni powinny być wysłane do poszczególnych kół.

Młodzież nie otrzymuje żadnych wytycznych do pracy złotowej.

Komenda Powiatowa PO „SP” powinna zaprowadzić w Osieku porządek.

Jerzy Majewski

POMÓC ZMP-OWCOM

W SEROCKU

Kolo ZMP przy PGR w Serocku pow. Świecie jest kółem młodym. bo powstał zaledwie dwa i pół miesiąca temu, ale może się już pochwalić niemałymi osiągnięciami.

Kolo ZMP liczy 21 członków i osiągnęła swe zadziewczą wytrwałą pracę młodzieży oraz regularnym jest braniem.

ZMP-owcy z brzołady traktorzystów współzawodniczą między sobą o uzyskanie jak najlepszych wyników. ZMP-owcy doprowadzili świetlice do porządku i udekorowali ją. Prezydium GRN powinno jednak przyjąć z pomocą ZMP-owcom i ułatwić im wyposażenie świetlicy w kasetta i stoły.

Józef Stanisławski

CENNE ZOBOWIĄZANIA CHŁOPÓW

W dniu Święta Ludowego w gromadach pow. zubińskiego odbyły się posiedzenia gromadzkich kół ZSL

na których chłopcy podjęli szereg czynnych zobowiązań.

W gromadzie Debogóra chłopcy wyremontują zlewnię mleka, w gromadzie Złotowo pogłębia 1000 m. rowów melioracyjnych, w Słopczach dokonają budowy drogi długości 300 metrów.

Wartość tego zobowiązania wynosi 1.750 zł. Gromada Górki Zagajne wykopie 80 m. rowu odpywowego, dzięki czemu osuszy łąki, co umożliwi wydobycie torfu.

Ponadto gromady Ludwikowo, Laszkownica, Smolno Nowe, Królikowo, Oporowo, Wolwark, Turzyn zobowiązały się oczyścić pola z chwastów i uregulować w terminie drugą ratę podatku gruntowego.

Alojsz Goliński

ROZWÓJ CZYTELNICTWA W POW. TUCHOLSKIM

Czytelnictwo książek w powiecie i mieście Tucholi stale się rozwija. Biblioteka Powiatowa wypożycza książki około 1000 osobom, a biblioteki gminne i miejskie przeciętnie po 415 książek.

Ogółem cały powiat posiada przeszło 28 tysięcy tomów, gdy tymczasem w roku 1948 było ich zaledwie 2 tys. W powiecie czynnych jest obecnie 60 punktów bibliotecznych. Na wyróżnienie zasługują Gminna Biblioteka w Kęsowie i w Legbądzie.

W czasie Dni Oświaty, Książki i Prasy zorganizowano w Bibliotece Powiatowej w Tucholi wystawę. W pięknie udekorowanej sali można było oglądać książki ze wszystkich dzie dzin.

Zwracali zwłaszcza uwagę wydawnictwa poświęcone twórczości Mikolaja Gogola, Leonarda da Vinci, Wik tora Hugo i Avicenny oraz ich dzieła.

DLACZEGO?

„Zarząd GS w Służewie pow. Aleksandrów Kuj. do tej pory nie uregulował jeszcze należności za dostarczone w dniu 16. 5. br. ziemiarki przez członków spółdzielni produkcyjnej w Słomkowie?”

M. S.

„w Hotelu Robotniczym w Bydgoszczy załoga odcinka robót Nr 2 BPZB w Legnowie nie ma dotychczas laźni?”

K. Z.

Pajęcza sieć watykańskich intryg

Kilka tygodni temu we Włoszech obłąrzyła sensację wywołało wystąpienie z zakonu jezuitów jednego z najbardziej wybitnych naukowców papieskiego uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie, Tondiego. Wystąpienie by tego jezuita wywołało tym większe poruszenie i tym większe zaniepokojenie wśród kierowniczych kół chadeckiej i w wysokiach sferach hierarchii kościelnej, że był on człowiekiem biorącym czynny udział w rozgrywkach politycznych inspirowanych przez Watykan.

Obecnie Tondi ogłosił cykl artykułów na łamach „Unity” (centralnego organu KC Komunistycznej Partii Włoch). W artykułach tych ujawnił on sensacyjne szczegóły rozgrywek politycznych między przemocnymi siłami reakcji włoskiej, których głównym celem była faszystyzacja Włoch. Ten kierunek działania dyktowany był z Watykanu, który ułartym szlakiem dąży do sojuszu z faszystami i z imperializmem amerykańskim dla zabezpieczenia wpływów politycznych. Należy pamiętać, że Watykan jest największym obszarnikiem Włoch, że posiada udziały w międzynarodowych koncernach wartości w wielu miliardów dolarów.

Tematem artykułów Tondiego jest historia konszachtywnych politycznych przywódców włoskiej akcji katolickiej z grupami faszystowskimi, a przede wszystkim z neofaszystowską partią — MSI. Historia tych pertraktacji sięga okresu po wybory w roku 1948. Wówczas to ośrodki kierownicze akcji katolickiej, przede wszystkim sam Watykan, przerażony wzrostem niezadowolonych szerokich rzesz społeczeństwa włoskiego z polityki de Gasperi'ego, z połytki chadeckiej, postanowił wzmocnić podstawę swych wpływów politycznych przez sojusze z siłami faszystowskimi. Przez pewien okres wyrażano nawet w tych kołach pogląd, że byłoby zbawienne, na miejsce bankrutującej i rozpadającej się partii chadeckiej, utworzenie nowej siły politycznej, którą by można stworzyć przez połączenie sił akcji katolickiej z neofaszystami (inna forma organizacyjna faszystów). W późniejszym okresie zwy ciężyła koncepcja, polegająca na oparciu się w okresie wyborów samorządowych, a nawet w okresie zbliżających się nowych wyborów do parlamentu (kwiecień 1953 r.) na chadekach, kierowanych przez de Gasperi'ego i powiązanych z faszystami.

Z całego cyklu artykułów Tondiego wynika, że kierował tą grą polityczną i snuł pajęczą sieć intryg, która miała doprowadzić do utworzenia bloku chadecko-faszystowskiego, obojętne sam papież. Przywódca akcji katolickiej, Gedda, który uczestniczył w różnych przygotowawczych konferencjach z czołowymi przywódcami faszystów, takimi jak zbrodniarz wojenny Graziani, czy też były sekretarz generalny partii faszystowskiej, August Turati, skrzył się Tondiemu, że ma bardzo ograniczoną swobodę ruchów w grze politycznej. „Je stem jak pies na łańcuchu” — mówił.

Wówczas, kiedy Gedda stał przed decyzją czy proklamować nową partię, składającą się z członków akcji katolickiej i neofaszystów, zasięgnięto rady papieża. Rozmawiał o tym z papieżem ojciec Leibner, profesor historii kościoła i od wielu lat sekretarz papieża.

Papież odrzucił ten krok. Stwierdził, iż wie o zamiarach Geddy i jego zdaniem utworzenie takiej partii mogłoby rozjaśnić horyzont polityczny Włoch. Zakazał jednak by w inicjatywie tej wzięła udział akcja katolicka. „Zdałem sobie sprawę — pisze Tondi — że inicjatywa biednego Geddy była tylko ruchem pionka w odbywającej się partii szachowej. Za Gedda stał ktoś, kto obejmował okiem całą szachownicę, a Gedda był tylko figurą, wieżą czy gońcem — nie wiadomo. Gracz, który stał za Gedda wszystko obmyślał, obliczał. Zdecydował, że natarcie swoje w nadchodzącej kampanii wyborczej oprze tym razem głównie na chrześcijańskiej demokracji”. Graczem, o którym pisze Tondi, był papież.

Watykańska stawka na faszyzm opierała się na określonym programie. Rektor katolickiego uniwersytetu gregoriańskiego, ojciec Paolo Dezza, mówiąc o kombinacjach politycznych Geddy z faszystami, uznał je za polityczne. „Faszyci respektują porządek naszego świata i są zdolni wyjść na ulicę. W obecnej chwili — mówił dalej — potrzebni są nam ludzie tego pokroju”.

W programowym wystąpieniu Geddy wobec przywódców akcji katolickiej znaleźć można wiele rasistowskich, faszystowskich, totalitarnych sloganów. Program zawierał m. in. takie twierdzenie:

„Włosi zawierają małżeństwa prawie zawsze tylko między sobą, istnieje więc rasowo typ włoski, a więc istnieje stały proces utrwalania się cech charakterystycznych. Rząd, który nie bierze tego pod uwagę, jest słabym i złym rządem”.

W rozmowie z przywódcami neofaszystów i monarchistów, z ex-marzałkiem Mussoliniego, zbrodniarzem wojennym Grazianim, oraz z hrabią Teodoranem, Gedda mówił, że nacjonalizm jest podstawą życia narodu tak jak krew jest podstawą życia człowieka. „Włochy winny wreszcie zająć w świecie należne im miejsce, winny zrobić się, winny być przygotowane do wojny. Wychowanie i duch wojskowy — to podstawa wielkości narodu. Ekonomika włoska win-

na zdążać do samowystarczalności, do autarkii. Konieczny jest rząd silny, który by potrafił zaprowadzić w kraju dyscyplinę i zniszczyć komunizm”.

Jak więc z tego widać horyzont polityczny polityków watykańskich ani o jotę nie rozszerzył się od okresu krwawego reżimu Mussoliniego.

Stosunek polityków Watykanu wobec wiernego slugi de Gasperi'ego odznacza się, w świetle artykułów Tondiego, wyrachowanym cynizmem. Oto np. watykański podsekretarz stanu, Montali, mówił o nim: „De Gasperi jest człowiekiem prawie wykończonym, nadającym się do wyrzucenia nazajutrz po wyborach parlamentarnych w r. 1953, bez względu na to, czy wybory zakończą się zwycięstwem czy klęską. Ale zrobić to obecnie byłoby ciężkim błędem. Ludzie pragnący utrzymać obecny po-

rzadek we Włoszech wierzą w de Gasperi'ego i kościół go potrzebują. Trzeba się nim posługiwać tak długo, jak długo przynosi korzyść kościołowi”.

Artykuły Tondiego rzuciły snop ja skrawego światła na kierunek polityki Watykanu, który usiłuje skłęcić sojusze z faszystami przeciwko narodowi włoskiemu, przeciwko włoskim siłom pokojowi, postępu i demokracji. W tych politycznych intrygach kierowni czy rolę odgrywa papież Pius XII. Wy niki wyborów samorządowych we Włoszech środkowych i południowych, które przyniosły chadecką utratę półtora miliona głosów, wskazują, że reakcja włoska traci coraz szybciej swe siły nawet w okręgach najbardziej zacofanych. Naród włoski, wbrew woli Watykanu, wybrał pokój, wybrał program sprawiedliwości społecznej.

P. M.

Walka ze stonką — obowiązkiem obywatelskim

Mimo nieodpowiednich warunków atmosferycznych (zimno i deszcz), kilka dni temu robotnicy PGR w powiecie znińskim i inowrocławskim wykryli pierwsze w woj. bydgoskim w roku bieżącym ogniska stonki. W ten sposób poletka chwytne przegladane spełniły swe zadania i pozwoliły w samym zarodku złozka lizować plagę stonki. Oczywiście, oprócz przegladania poletek chwyt nych winny być stale i dokładnie kontrolowane wszystkie uprawy

wczesnych ziemniaków oraz pomidorów, na których stonka może żerować.

Po znalezieniu ogniska stonki przeprowadzane są jak wiadomo nieodwrotne zabiegi likwidacyjno-mechaniczne i chemiczne, przez specjalnie do tego celu zorganizowane i przeszkolone kolumny lotne z obsługą junaków SP oraz przez drużyny techniczne żelazki, których w naszym województwie utworzono do chwili obecnej łącznie 520 (bez lokal-

nych drużyn technicznych lekkich, które będą działały w razie potrzeby na terenie każdej gromady).

Równoległe do powyższych prac przystąpiono w końcu marca br. do uruchomienia w oparciu o Radę Narodową całego aparatu organizacyjnego tak na szczeblu wojewódzkim, powiatowym jak i gminnym, którego zadaniem było opracowanie planów akcji oraz odpowiednie terminowe zmobilizowanie do akcji stonkowej całego społeczeństwa na wsi, oraz wszystkich zainteresowanych masowych organizacji i instytucji.

W tym celu powołane zostały nadzwyczajne komisje do walki ze stonką przy Prezydiach WRN, Powiatowych i Gminnych oraz wytypowano wszędzie pełnomocników akcji, którzy wspólnie z członkami komisji czuwają nad sprawnym przebiegiem organizacji akcji, koordynują wszystkie prace na tym odcinku i usuwają zaistniałe niedociągnięcia i braki.

W ciągu miesiąca kwietnia do pomocy mają wytypowane we wszystkich gromadach i przeszkolone na odprawach gminnych, przedownikó gromadzkich zwalczania stonki, którzy rekrutując się z najbardziej aktywnego elementu wsi organizują na swoim terenie w porozumieniu z sołtysiem gromady i opiekunem z ramienia Prezydium Gminnej Rady Narodowej — drużyny lustracyjne.

W zrozumieniu ważności zagadnienia z dużą pomocą przychodzi ZMP, ZSCH i inne organizacje jak również młodzież szkolna.

Z uwagi na narastające coraz bardziej niebezpieczeństwo stonki i wzmożoną jej inwazję zwłaszcza na terenach zachodnich województwa — koniecznością stały się obecnie do-

kładne i systematyczne przeglądy upraw ziemniaczanych i pomidorów zarówno przez indywidualnych właścicieli i użytkowników, jak i przez zespolone drużyny poszukiwawcze.

Zgodnie z ustalonym planem 7 lustracji zespolonych, jakie będą przeprowadzane w roku bieżącym w woj. bydgoskim, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zarządziło rozpoczęcie i ogólnej lustracji wszystkich upraw ziemniaczanych i pomidorów na dzień 10 czerwca br. w całym woj. bydgoskim.

Wszyscy rolnicy, spółdzielcy, robotnicy, PGR, młodzież szkolna, właściciele pól i ogrodów, gdzie uprawiane są ziemniaki i pomidory prze prowadzą jak najdokładniejsze przeglądy upraw, a w razie znalezienia stonki zastosują się do zarządzeń i instrukcji przedowników, kierowników drużyn lustracyjnych oraz kontrolerów gminnych i miejskich, którzy o wykrytym ognisku zawiadomią Prezydium GRN.

Przy przegladaniu roślin należy zwracać baczną uwagę na górną i dolną stronę liści, tam bowiem umieszczone są jajeczka stonki. Również baczenie obserwować należy ponadgrzyzane i uszkodzone liście. Zwrócić przy tym uwagę, żeby nie niszczyć larw pożytecznych biedronek.

Niechaj w dniach ogólnej lustracji nie zabraknie nikogo w szeregach drużyn lustracyjnych i niech każdy pamięta, że walka ze stonką jest obowiązkiem obywatelskim.

Srodkiem najskuteczniejszej walki ze stonką ziemniaczaną są dokładne i systematyczne przeglądy upraw.

Mgr. Edward Sołtyś



Stonka ziemniaczana

1. Złote jaj. 2. a-d. Larwy w różnym stopniu rozwoju. 3. Larwa dorosła. 4. Poczwarka. 5. Owad dorosły.

Z życia Partii

Kolo terenowe przy KD Bydgoszcz-Kolejowa zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 9 bm. odbędzie się zebranie sekretarzy podst. org. part. w świetlicy KD — ul. Dworcowa 89. Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

Kolo Terenowe przy KD Bydgoszcz-Szwedero zawiadamia, że dnia 9. 6. br. o godz. 18 odbędzie się zebranie podst. org. part. Obecność obowiązkowa.

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz - Fabryczna zawiadamia, że dnia 9 bm. o godz. 17 w sali Komitetu Miejskiego, Pl. Findera 10 odbędzie się narada sekretarzy podst. org. part. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Szwedero zawiadamia, że dnia 9. 6. o godzinie 17 w sali KD PZPR Pl. Pawła Findera 10, odbędzie się narada sekretarzy podst. org. part. Obecność obowiązkowa.

W niedzielę zjazd aktywu Służby Zdrowia

Jutro, w niedzielę odbędzie się w Bydgoszczy zjazd aktywu Służby Zdrowia z terenu całego woj. bydgoskiego. Zadaniem jego jest omówienie aktualnych zagadnień resortu zdrowia na tle działalności tymczasowej oraz wytycznych pracy w br.

W Bydgoszczy powstaje nowy ogród jordanowski

Dnia 8 czerwca, na terenie Pracowniczych Ogródków Działkowych „Jedność” przy ul. Sułkowskiego, nastąpi otwarcie ogrodu jordanowskiego. Uroczystość rozpocznie się o godz. 15 i połączona będzie z zabawą dla dzieci i dorosłych.

Uwaga zawodnicy zawodów strzeleckich

Zarząd Wojewódzki LPZ podaje do wiadomości zawodnikom przyjeżdżającym na zawody strzeleckie, że miejscem zbiórki w dniu 8. 6. o godz. 8 jest plac przed dworcem kolejowym, skąd nastąpi wyjazd na strzelnię samochodami.

ZNALEZIONO PEK KLUCZY
Odebrać w sekretariacie Redakcji - Bydgoszcz Dworcowa 13.

KACIA KOLPORTERA

Na terenie miasta Fordonu kolporterem gazet jest L. Hadryś. Osiągniął on w swojej pracy poważne wyniki. Rozpoznał bowiem na terenie Fordonu czasopisma dotychczas tutaj nieznanne (np. „Przyjaźń”, „Wolność” itp.) oraz przyczynił się do tego, że wzrosła ilość prenumeratorów poszczególnych dzienników.

Kolporter Hadryś napotyka jednak na trudności w swojej pracy. Żle bowiem przedstawia się sprawa abonowania czasopism w Zakładach Papierniczych, Zakładach Przemysłu Drzewnego oraz w Fabryce Papy Dałchowej. Rady zakładów tych zakładów pracy nie przychodzą kolporterowi z pomocą i nie dbają o rozpowszechnianie gazet.
Stan ten musi ulec zmianie.

Uwaga prenumeratorzy!

Od dnia 16 maja 1952 r. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejski i miejski. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PPK „Ruch” kierować nie należy. Prenumerata zbiorowa tzw. zakładowa pozostaje jak dotychczas, tzn. zamówienia i wpłaty kierowane są bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch”.

„GAZETA POMORSKA”

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redakcja Kolegium
Nakład RSW „Prasa”
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13.
Telefony: Redaktor naczelny 47-95 Sekretarz redakcji: 47-60. Działy: sportowy 47-89, Działy: 47-98. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji: 47-99.

Sedakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektorka 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-58 48-58.
Prenumerata i Koloportaz: PPK „Ruch” Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 5. Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51. Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 15-56. Reklamacja Centrala 27-90 wewn. 107.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch” w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 5. Prenumerata miesieczna 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeratę należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-09.

Po raz pierwszy w tym roku kończą szkołę rzemieślnicy-specjaliści

W Bydgoszczy przy ul. Konarskiego 2 mieli się Zasadnicza Szkoła Zawodowa Ministerstwa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła.

Szkola ta ma za zadanie kształcić fachowców - rzemieślników z dziedziny grafiki, z branży skórzaney i fryzjerskiej.

Szkola jest dwuletnia — w bieżącym roku szkolnym wyjdą z niej po raz pierwszy fachowcy - graficy (a więc składacze ręczni i maszynowi oraz introligatory), skórnicy (rymarze, specjaliści w galanterii skórzan-

nej, rękawicznicy, cholewkarze i obuwnicy) oraz fryzjerzy.

Do egzaminów kwalifikacyjnych stanęło 2 bm. ogółem 116 uczniów. Dotychczas składali egzaminy praktyczne, które zdał wszyscy z wynikiem przeciętnie dobrym. W najbliższych dniach zdawać będą egzaminy pisemne i ustne. Jak zapewnia dyr. szkoły, należy się spodziewać, że wszyscy złożą egzaminy pomyślnie, przygotowawali się bowiem do nich pilnie tak w pierwszej jak i w drugiej klasie.

W ostatnich miesiącach cała młodzież szkoły żyła ponadto i żyje jeszcze pod znakiem przygotowań do Złotu. W samym budynku wszędzie hasła, przypominające o współzawodnictwie złotowym i mobilizujące do wzmocnienia pracy. W ramach swoich zobowiązań złotych uczniowie zniwelowali boisko szkolne i przystosowali je do wymagań boiska sportowego.

Również walka ze stopniami niedostatecznymi dała dobre wyniki np. klasa II b. pozyszczyć się może całkowitym brakiem „dwój”.

Poza egzaminami kwalifikacyjnymi, odbywają się również w związku ku zbliżającym się końcem roku szkolnego, egzaminy promocyjne z klas pierwszych do drugich. 160 uczniów składało w dniu wczorajszym egzaminy praktyczne, przy czym większość z nich to dziewczęta, które sobie doskonale dają radę i często wysuwają się na prowadzące miejsca.

W następnym roku zdawać będzie jeszcze grupa fotografów oraz przy będzie szkole nowy dział grawerski, tak że ilość miejsc powiększy się do 270. Zapisywać się do szkoły mogą wszyscy uczniowie, którzy ukończyli szkołę podstawową i mają 14 lat. Zobowiązuje to dobry zawod.

W niedzielę dwa przedstawienia bajki

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziła wystawiana obecnie przez Pomorski Teatr Młodego Widza bajka, w najbliższą niedzielę tj. dnia 8 czerwca odbędzie się dwa przedstawienia o godz. 16 i 17.30. W sobotę przedstawienie o godzinie 17. W niedzielę 8 czerwca dzień wolny.

Zarazem przypomniamy o trwającym konkursie — plebiscycie na tytuł bajki. Z kilkuset kuponów jakie do tej pory wpłynęły do uczestników spektakli, okazuje się, że największym powodzeniem cieszy się tytuł „Gocia Seta”. O wyborze tytułu zdecydują specjalna komisja w skład której oprócz kierownika teatru wejdą przedstawiciele nauki i pracy społecznej szkół bydgoskich.



SCENA Z III OBRAZU NOWEJ BAJKI W TEATRZE MŁODEGO WIDZA „Kasia w zagranii Ireny Jaśniak” w obrotach rozbojników. W tle stoi wypracowany, bez skrępowania radca handlowy (wyk. Tadeusz Olszowski).

RADIO

na niedzielę, dnia 8 czerwca 1952 r.

6.05 Melodie różnych naroców. 7.05 Muzyka popularna. 7.55 Kalendarzj Radyowy. 8.30 Muzyka. 9.30 Wzrost Radio. 9.30 Audycja SKRR. 9.09 Utwory muzyki klasycznej. 9.30 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym „O carku-potnym koziołku”. 9.45 Właściwie i śpiewa. 10.00 Przegląd piosenek słownych. 10.05 Skryżka ogólna. 10.20 Audycja dla młodzieży. 10.50 Koncert zespołu świecnicowego przed mikrofonem RP. 11.10 Piosenka i muzyka. 11.40 Skryżka Wszelchnicy Radiowej. 11.52 Muzyka. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranne syntoniczne: orkiestra PR pod dyr. W. Pawłowskiego — Big. 13.15 Nowości techniczne i naukowe — pagadanka. 13.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry PR pod dyr. Władysława Gorzyńskiego. 14.00 Audycja dla wai — Big. Zdzio mikrofonu — Big. 14.40 Melodie do tańca — Big. 15.00 Spiewamy pieśni i piosenki. 15.15 Audycja dla świetlic wiejskich. 16.00 Zagadka naukowa. 16.20 Rozmowa z radoszczkami — Big. 16.35 Repertaz Ilustracji C. Czerniewskiego — Big. 16.50 Felieton. 17.00 Koncert orkiestry Rozgłośni Wieloczkowej. 18.00 Koncert solistów. 18.30 Tydzien muzyki bulgarskiej. 19.00 Słuchawisko. 20.00 Melodie taneczne w wykonaniu zespołu J. Harelda. 20.30 Na 101 humoru i satyry. 21.30 Muzyka symboliczna. 22.40 Repertaz z IV Miesiąca narodowego Turcji Szachowskiego. 22.45 Ruchomanow — IV koncert fortepianowy g-moll. 23.10 Koncert „Na dobranoc”. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Jutro majówka w Chmielnikach

Bydgoska Rozgłówna Polskiego Radia wspólnie z Zarządem Wojewódzkim ZMP w Bydgoszczy z okazji zbliżającego się Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej organizuje w dniu 8 czerwca br. (w niedzielę) w Chmielnikach pod Bydgoszczą dla bydgoskiego świata pracy atrakcyjną majówkę połączoną z koncertem rozrywkowym.

W koncercie tym wezmą udział: popularny zespół orkiestry radiowej Polskiego Radia pod dyrekcją T. Polańskiego, orkiestry dęte, żeński sekstet wokalny profesora Lubiatowskiego oraz najlepsze taneczne zespoły świetlicowe ZMP. W ramach imprezy tej nastąpi spotkanie młodzieży wiejskiej ze spółdzielni produkcyjnej w Racicach powiatu inowrocławskiego z młodzieżą robotniczą miasta Bydgoszczy.

Do Oświęcimia, Krakowa i Wieliczki pojadą członkowie PSS w Bydgoszczy

Dział społeczno - samorządowy PSS, przyjmując zgłoszenia na 2-dniowy wycieczkę do Oświęcimia, Krakowa i Wieliczki dla aktywów komitetów członkowskich i członków posiadających pełne udziały. Wycieczka — która poprowadzi znany organizator imprez masowych tony. Oleński — zwiedzi miejsce kaźni hitlerowskich w Oświęcimiu, a pod pomnikiem bohaterów...

haterskich męczenników złoży wieniec w imieniu członków spółdzielni z Bydgoszczy.

Zwiedzienie Wieliczki, Nowej Huty i Krakowa zapelni drugi dzień wycieczki.

Wyjazd radiofonizowanym pociągiem nastąpi w dniu 13 bm. w nocy, powrót w poniedziałek rano. Udział w tej wycieczce weźmie 400 osób.

Pod ostrym kątem

Krowia historia

Obywatel Jan Siwek mieszka w Bydgoszczy przy ul. Kopernika 12 m. 1.

Otrzymał on z Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Bydgoszczy zawiadomienie o obowiązkowej dostawie mleka. Takie to, normalne zawiadomienie jakie otrzymują właściciele i użytkownicy gospodarstw rolnych, którzy mają krowy. W dniu 5 maja przysłał ob. Siwek jedno z takich zawiadomień. Czytamy w nim:

„Prezydium Gminnej Rady Narodowej zawiadamia, że na podstawie art. 2 i 6 dekretu z dnia 24. 4. 1952 r. o obowiązkowej dostawce mleka (Dz. U. R. P. Nr 22 poz. 142) zobowiązanie Obywatela w dostawie mleka w okresie od 1 maja do 31 grudnia 1952 r. zostało ustalone w wysokości 504 litrów (słownie: pięćset czterech litrów), zgodnie z następującym wyliczeniem:

1. Ilość użytków rolnych w gospodarstwie wynosi 3 ha 15 a.
2. Zastosowana obowiązująca w powiecie bydgoskim norma wyno-

sząca 160 litrów z 1 ha użytków rolnych.

3. Mnożąc tę normę przez ilość ha użytków rolnych w Waszym gospodarstwie, ustalono podaną wyżej wysokość dostawy.

Powyższą ilość mleka krowiego w imieniu Obywatela dostarczy do punktu skupu ul. Jackowskiego 26.”

Nie było by w tym nie dziwnego, gdyby nie fakt, że ob. Siwek, który jest pracownikiem umysłowym, nie posiada krowy, ani żadnego gospodarstwa rolnego.

Przeszedł więc poźalić się Redakcji na panującą w Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Bydgoszczy bałagan. Niedbale jest tam prowadzona ewidencja dostawców mleka i nie ma nawet nikogo kto by wyjaśnił dającego następujący takie nieporozumienia.

Szkoda czasu i atłasu na takie zawiadomienia i ludzkich nerwów, które trzeba także oszczędzać proszę Prezydium GRN.

Mar.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

KINA
POMORZANIN — „Bez adresu” (16, 18 i 20).
WOLNOŚĆ — „Nikt nie wie” (godz. 16, 18, 15, 20, 15).
POLONIA — „Nędznicy” (18, 18, 20).
OZDZE — „Stręfa zachodnia” (godz. 17 i 19).
GRY — „Cienie na torach” (17 i 19).
BALIYK — „Hojne lato” (godz. 17, 15, 19, 45).
MIR — „Błękitne miecze” (godz. 19).
ROZMAITOCI — Program składany nr 23.
OGRODOWE BAGATELA — „Wesołe komuski z Windsoru” o zromku.
WYSTAWY
Pomorski Dom Sztuki —

WYSTAWA PRAC PLASTYKÓW i emaliatorów. Wstęp wolny.
Muzeum im. L. Wyczółkowski — otwarcie codziennie od godz. 9-15, w środy i piątki od godz. 12 do 19.

TEATR
ZIEMI POMORSKIEJ — „Tajna wojna” — godz. 19.30.
TEATR MŁODEGO WIDZA — Bajka „P” — godz. 17. W niedzielę o godz. 15 i 17.30.
POMORANI NIEDZIELNE — POROZUMIENIE — „Poculunek na stadionie” (godz. 10).
WYSPA SZCZĘŚCIA” (godz. 12).
ORZEŁ — „Nikolaus Nickleby” (godz. 13).
WOLNOŚĆ — „Bogata narzeczona” (godz. 10). „Alek-

sander Matrosow” (godz. 12).
GRYF — „Diabelska gra” (godz. 11).
BALIYK — „Miesto nieuzdrowione” (godz. 10 i 12).

DZURY NOCNE
W APTEKACH SPÓŁCZYNICH M. BYDGOSZCZY
Od soboty, dnia 7 czerwca br. godz. 22 do soboty dnia 14 czerwca br. godz. 8 rano, dyrektor nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie:
Apteka Społeczna nr 19 — Aleja 1 Maja nr 91, tel. 23-61.
Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówek oraz pozostałych przedmieść stały dyrektor nocny pełnić będzie:
Apteka Społeczna nr 12 — ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.
Znacząca się, że dyrektor nocny trwa od godz. 22 do 8 rano.

Poszukiwania pracowników

1 STARSZEGO KSIĘGOWEGO, 2 KSIĘGOWYCH zatrudni od zaraz Rejonowa Zbiornica Jajczarsko-Drobniarska w Bydgoszczy, ul. Lipowa 14. Warunki płacy do omówienia na miejscu. (774k)

KOWALA maszynistkę do obsługi lokomobili i TECHNIKA budowlanego do Działu Inwestycji oraz PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH mężczyzn i kobiety przyjmą od zaraz Bydgoskie Zakłady Terenowe Przemysłu Materiałów Budowlanych w Bydgoszczy, ul. Nadrzeczna 1/3 (dawn. cegielnia „Pierson”). (766k)

5 ŚLUSARZY maszynowo-tractorowych, 1 TOKARZA, 1 SPAWACZA poszukują do Warsztatu Zespołowego PGR Zespół 25 Wątecz, pow. Wąbrzeźno. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. (768k)

1 BLACHARZA, 1 TOKARZA, 1 STOLARZY, PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych, mężczyzn i kobiety zatrudnią natychmiast Bydgoskie Fabryki Mebli Bydgoszcz, Dworcowa 12. (786K)

WYKWAŁIFIKOWANYCH KUCHARZY, KU CHARKI, POMOCE KUCHENNE, KELNERÓW, KELNERKI i MASYNISTEK zatrudnią od zaraz Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne w Bydgoszczy. Zgłoszenia osobiste w Sekcji Personalnej BZG Al. 1 Maja 84 od godz. 7 do 15. (787K)

WYKWAŁIFIKOWANĄ MASYNISTKĘ z wyposażeniem premiovym zatrudnią Bydgoskie Zakłady Papiernicze w Bydgoszczy, ul. Siedlecka 10 (788K)

2 ŚLUSARZY przyuczonych, 1 ROBOTNIKA niewykwalifikowanego zatrudni zaraz Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Żelazo - Metal” Bydgoszcz, ul. Dworcowa 30. (782k)

POSIADACZY WÓZKÓW do rozprzedaży WARZYW-OWOCÓW-ŁODÓW zatrudni na warunkach prowizyjnych MHD. Zgłoszenia osobiste do Działu Administracyjno-Gospodarczego Dyrekcji MHD, Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 21. (776k)

20 KOBIET do lekkich prac fizycznych za dobrym wynagrodzeniem przyjmie natychmiast Fabryka Okuć Meblowych, Bydgoszcz, ul. Fordonska 44. (784k)

KIEROWNIKA zaopatrzenia i zbytu, jedną REFERENTKĘ administrac. biegle piszącą na maszynie, 3 PRACOWNIKÓW fizycznych mężczyzn do transportu zatrudni od 20 czerwca Bydgoska Wytwórnia Makaronu. Zgłoszenia wraz z życiorysem należy kierować do sekcji kadr, ul. Chrobrego 14. (784k)

KIEROWNIKA TECHNICZNEGO (z-cę dyrektora) zatrudni od 1. VII 52 r. Fabryka Kosmetyków „Halina” w Bydgoszczy, ul. Zduny 14/16 tel. 13-79. (781K)



— Proszę mi powiedzieć, jak wyglądał, o czym rozmawiał z Wami nieznajomy pasażer którego wielizście do Zagoska.
Pytania to stawia ppk. Minajew (Jerzy Walden) szoferowi taksówki (Henryk Adamszak) w związku z zagadką śmiercią inż. Tumanowa.
Sztuka „Tajna wojna” pióra Michajłowa i Samojłowa cieszy się w Państ. Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy niesłabnącym powodzeniem. Fot. Piłchowski

7-etapowy wyścig kolarski „Dookoła Warmii i Mazur”

WARSZAWA. — Pod hasłami przygotowań do Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej, w dniach 15 — 22 bm. na Mazurach i Warmii rozegrany zostanie 7-etapowy wyścig kolarski. Organizatorem tej imprezy jest WKKF i redakcja „Głosu Olsztyńskiego”.

etap Giżycko — Olsztyn wynosi 195 km.
Wyścig „Dookoła Warmii i Mazur” będzie manifestacją zespolenia politycznego i społecznego odwiecznej polskiej ziemi warmińsko - mazurskiej z Macierzą — Ludową Ojczyzną.

Pilkarze Węgier przed meczem z Polską

Pilkarze Węgier przygotowują się starannie do międzynarodowego spotkania z Polską, które odbędzie się 15 bm. w Warszawie.

Łączna trasa wyścigu wynosi 1.180 km i prowadzi przez następujące miasta etapowe: Olsztyn, Działdowo, Ostróda, Pasiek, Lidzbark Warmiński, Giżycko i Olsztyn. Najdłuższy

W wyścigu wezmą udział 8-osobowe drużyny wszystkich zrzeszeń sportowych. Na starcie nie zabraknie również najlepszych naszych kolarzy — uczestników międzynarodowego wyścigu Warszawa — Berlin — Praga.

Przyjazd Węgrów do Warszawy spodziewany jest 13 bm.
Skład reprezentacji Polski ustalony zostanie po meczu pierwszej drużyny polskiej kadry narodowej z Dozsą (8 bm. w Chorzowie).

Jubileusz organizacji sportowej głuchoniemych

W dniach 7 i 8 czerwca br. organizacja sportowa Głuchoniemych w Bydgoszczy obchodzi swój jubileusz 25-lecie pracy sportowej nad wychowaniem fizycznym młodzieży głuchoniemych w Bydgoszczy, pod protektorem przewodniczącego WKKF ob. Feliksa Dąbrowskiego.

W wyścigu wezmą udział 8-osobowe drużyny wszystkich zrzeszeń sportowych. Na starcie nie zabraknie również najlepszych naszych kolarzy — uczestników międzynarodowego wyścigu Warszawa — Berlin — Praga.

Skład reprezentacji Polski ustalony zostanie po meczu pierwszej drużyny polskiej kadry narodowej z Dozsą (8 bm. w Chorzowie).

Mistrzostwa okręgowe Zrzeszenia Sportowego Głuchoniemych w Bydgoszczy

W dniu 7 i 8 czerwca br. zostaną przeprowadzone mistrzostwa okręgu południowego ZS Głuchoniemych w Bydgoszczy — w lekkoatletyce — pływaniu — siatkówce i koszykówce.

Sobota, 7. VI, godz. 20.00 — Sala ZS Stał, ul. Floriána 6 akademia jubileuszowa.

Niedziela, 8. VI, godz. 15.00 — Boisko ZS Spójnia, ul. Nakielska. — Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo okręgu między drużynami jubilatów Kolem Sport, Bydgoszcz — Wejherowo (mistrz Polski głuchoniemych).

Niedziela, 8. VI, godz. 19-25 — Sala ZS Stał, ul. Floriána 6. — Zakończenie uroczystości jubileuszowych. Rozdanie nagród sportowych. Wieczorek taneczny.

Regaty żeglarskie Poznań-Bydgoszcz w dniu 8 bm

W ramach wymiany doświadczeń między okręgami obceca się w najbliższą niedzielę regaty żeglarskie w klasie „O” na jeziorze Kierskim pod Poznaniem.

Niedziela, 8. VI, godz. 10.00 — Boisko Szk. Zawod. nr 1, ul. Konarskiego — koszykówka. Niedziela, 8. VI, godz. 15.00 — Boisko ZS Spójnia, ul. Nakielska. — Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo okręgu Bydgoszcz — Wejherowo.

W mistrzostwach ZS Głuchoniemych bierze udział 80 zawodników (czek) z kół terenowych z Bydgoszczy, Torunia, Wejherowa, Gniańska, Ostrowiecka.

W dniu 8. VI. od godz. 10.00 na stadionie ZS Gwardia, w ramach mistrzostw okręgowych równocześnie Woj. Komitet Kultury Fiz. przeprowadza zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo województwa w trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn.

KOMUNIKAT

Pracownicy naszej reprezentacji będą prawdopodobnie sami członkami kadry narodowej z najbliższego ośrodka żeglarskiego w Polsce.

Gopie w Kruszwicy regaty ogólnopolskie z udziałem członków osad z całego kraju. Regaty te będą pierwszą eliminacją przedolimpijską. Wielkość osad przebiewa na obzecie przygotowawczym w Kruszwicy.

Specjalne wycieczki na regaty organizuje komisja turystyczno - krajoznawa przy ORZZ wspólnie z „Orbisem”.

Dnia 7 i 8 czerwca 1952 r. odbędzie się na

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW do kosztorysowania robót kalkulacji, normowania, KIEROWNIKÓW robót, MAJSTROWÓW do robót ziemnych i montażowych, SAMODZIELNĄ SIĘĘ biurową obecną z działem administracyjno-finansowym, MASYNISTKĘ, SPAWACZY autogenicznych zaangażuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Urządzenia Wodne”. Zgłoszenia z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń RSW „PRASA” Bydgoszcz, ul. Dworcowa 16 pod „Urządzenia Wodne”. (780k)

KONDUKTORKI i KONDUKTORÓW przyjmą od zaraz ZAKŁADY KOMUNIKACYJNE. Zgłoszenia należy kierować do sekcji personalnej Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 42, pokój 210. (789K)

Ogłoszenia drobne

NAUKA
TRYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź — skrytka 163. (745k)

ZGUBY
ZGUBIONO legitymację służbową DPT, karty żywnościowe na nazwisko Woźniakowski Marian, Bydgoszcz. (2150g)

SPRZEDAŻ
SPRZEDAM rower marki w dobrzym stanie, zegarek damski srebrny, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 110/9. (2149)

ROŻNE
UWAGA, pszczelarze Uruchomien Wytwórnie Węzy. W. Baumgart, Bydgoszcz, Królowej Jadwigi 12. (2149)

E-3-12126
Tłoczono członkami Drukarń RSW „Prasa” w Bydgoszczy
[form. 15/11/53, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g]